

Odpowiedzialny za Redakcyę  
Józef Żorawski w Poznaniu.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 agr. w miesiącach grudniu, styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu 3 tal. 12 agr. w Anglii 2 l. 10 s. w Szwajcaryi 3 tal. 15 agr. w Danii 4 tal. 25 agr. w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 28 fr. w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w redakcyi; przedpłata przyjmuje się w miesiącach grudniu, styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu 3 tal. 12 agr. w Anglii 2 l. 10 s. w Szwajcaryi 3 tal. 15 agr. w Danii 4 tal. 25 agr. w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 28 fr. w Ameryce 6 dol.

Reklama

Reklama przyjmowana w redakcyi nie wlicza się do przedpłaty kwartalnej.

Administracja i składowanie: Pilsa Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.  
Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni uroczystych.  
Agencje przyjmują ogłoszenia w ekspresie po 2 agr.  
Cena ogłoszeń (inserir):  
1 wiersza drobnego 1 agr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 agr. (Incl. tlom).  
Listy do redakcyi, administracyi ekspedycy winny być frankowane.

## AJENOWY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Prsedokci, Schuhbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — W Lwowie: A. Platkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: A. Jansen, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — A. Jansen do przyjmowania ogłoszeń: Na cała Francya w Paryżu u M. Laffitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie: Hamburg, Frankfurcie u M. i Wiedniu: Hasenstein i Weller. — W Lipsku: Engelmann P. — W Poznaniu: J. Afoltowicz, na Chwaliszewie, K. Reyzner; w Buku: St. Bajonki; w Bydgoszczy: Tomasz Sniegowski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, Tadusz Zablocki; w Jarocinie: Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski; w Kępcy: Ignacy Wondziński; w Kościanie: Józef Olszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobiu: Jakób Noyman; w Krotoszynie: Ludwik Olszewski; w Lesznie: Roman Puliatycki; w Mogilnie: Aleksander Stolpe; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: Stanowski; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rawiczu: Janozakowski; w Skokach: Ignacy Kasnowski; w Śremie: N. Kucharski; w Środzie: W. Jerzykiewicz; w Szamotułach: A. Chrasnowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzebnicy: Buzalski; w Wągrowcu: Zaprawski; we Wrześni: L. Winkowski.

## POZNAŃ, 11 maja.

Kwestya luksemburska prawie już całkiem załatwiona, póki zdaje się być zabezpieczony, na giełdach niechęć wielka i kraja już pogłoski o zamianie konferencyi na kongres, który dokona reszty, tj. ustali ostatecznie równowagę pomiędzy mocarstwami europejskimi; słowem tęża rozkłada na zachmurzonym widnokręgu politycznym, ale... Icoż to za złowrogie „ale“ zamęca znowu tę ogólną pokojową radość? Otóż, jak przewidzieliśmy wczoraj, Nordd. Allg. Ztg. choć niezmierznie uciechona londyńskimi telegramami, z których dla polityki pruskiej nowy wywodzi triumf, przeciw wskazuje z nieufnością na nieprzyjazną postawę Francyi, na wojenny chór jej dzienników i zbrojnia zagrażająca Prusom, wreszcie na agitacyę francuską, w luksemburskim kraiku, którego neutralność wyrzeczono na konferencyi, a która po opuszczeniu twierdzy przez Prusaków przagnęła się zdaje, anektować Francuzi. „Mogłoby to z łatwością całą sprawę w inną popchnąć fazę“, dodaje tajemniczo organ hr. Bismarcka. Kreuz Ztg. przynajmniej wprawdzie, że „widoki są bardziej pokojowe“, ale zresztą ani słówkiem nie objawia swego zdania o sytuacji i ogranicza się na powtórzeniu telegraficznych z Londynu i Berlina doniesień; giełda zaś berlińska ostudzona w pierwszem zapale gwałtownymi artykułami Pressy i Etendardu, których treść znajduje czytelnik poniżej, popada ku końcowi dnia wczorajszego znowu w dawniejsze wachanie. — Lecząc postuchajmy co Nordd. Allg. Ztg. z okoliczności przygotowań wojennych Francyi powiada:

Z południa, mianowicie z Lugdunu maszerują wielkie oddziały wojsk do Metz i Thionville, na równinę zaś pod St. Maure wznoszą obóz oszańcowany. Wandererowi piszą z Paryża, że wojowniczy marszałek Niel nie chce jakoś w pokój uwierzyć i między innymi w jednym składcie aż 6 milionów naboń zamówić. Indép. belge donosi, iż na dniu 25 maja przybędzie do Paryża oddział ochotników strzelców z Wogezów i że w Alzacji podobny zorganizował się oddział. Generał Montauban był też pierwotnie przeznaczony na dowódcę obozu pod Chalons, lecz w obec widoków wojennych zrezygnował na tę posadę, aby w służbie czynniejszej zarezzerwować sobie komendę. Niemniejsza zaiste, rzeczy twierdzenie paryskiej Pressy, że dzienniki pruskie nie mają prawa krytykować francuskich zbrojeń, ale oświadczenie to większe przez to nabiera znaczenia artykuł La France, w którym, jakkolwiek pod osłoną, wypowiedziano zdanie, że pokójowe załatwienie luksemburskiej kwestyi nie przedstawia jeszcze dostatecznej gwarancji przeciw pojawieniu się innych zakłóceń. Czyżby armia francuska właśnie ze względu na owe „inne zakłócenia“ miała być postawiona na stopie wojennej? Słowa te ministerjalnego organu pruskiego świadczą, że w kolach rządowych berlińskich nie przypisują rezultatowi konferencyi londyńskiej stanowczego na dalsze losy Europy wpływu. Chwilowo przeszkodzono wprawdzie wybuchowi wojny i świat przemysłowy będzie mógł zapewne odetchnąć swobodnie przez czas niejaki; lecz w oddali, jak słusznie mniema La France, nowe groźba zakłócenia, do których materiały leży nagromadzone w anomalnym ustroju politycznym i społecznych w Europie stósunków. Barbarzyńskie postępowanie Rosyi

w Polsce, jej zaborcze zamiary na Wschodzie, utrwalenie militarnej dyktatury Prus w całym Niemczech, wywołują potrzebę zbrojeń w reszcie Europy. Zład z bezpośredniej obawy wojny, wywołanej przez spór luksemburski, przechodzą dziś po jego załatwieniu znow w ów wycieczający stan zbrojnego pokoju, który żelaznym brzemieniem gniołca Europę, rychlej czy później straszna musi wywołać katastrofę. Czy wybuch jej nad Renem, czy gdzieindziej nastąpi, trudno dziś przesądzać. Wnioskowód przeciwko można z rozmaitych oznak, iż w miejsce ubitej kwestyi luksemburskiej niebawem wstrząśnie Europa „kwestyą wschodnią.“

Do powyższego przypuszczenia podaje nam powód przedwzrostkiem poruszenia przez wczorajszą Nordd. Allg. Ztg. sprawy Epiru i zarzuty czynione przy tej sposobności Wysokiej Porcie, co tem większą zdaje nam się mieć wagę, że obecnie przebywa właśnie na dworze pruskim młody monarcha grecki, który jak wiadomo, z Berliną wprost do Petersburga się udaje. Artykuł zatem ministerjalnego organu pruskiego łatwo być może natchnionym z góry, w skutek porozumienia się króla Jerzego z hr. Bismarckiem; nie od rzeczy więc, jak sądzimy, podać go czytelnikom naszym w streszczeniu. Nordd. Allg. Ztg. wychodząc z założenia, że Epir najdroższym jest punktem monarchii sultana i absorbującym najwięcej wojsk tureckich, zastanawia się nad przyczyną tego niezwykłego stanu, który Turcy przypisuje agitacyom greckim. Tymczasem powód ciągłego wzburzenia umysłów w Epirze leży, zdaniem organu hr. Bismarcka, w niedopełnieniu przez Wysoką Partę zobowiązań, jakich się podjęła, biorąc prowincyę tę w posiadłość na mocy traktatu zawartego 24 marca 1800 r. w Carogrodzie pomiędzy Anglią a Rosyją. Wówczas przyrzekł rząd sultana mieszkańcom Epiru, którego część do roku 1800 należała do rzeszy republikańskiej weńcejskiej, część zaś do wysp jonskich, nienaruszenie swobód religijnych oraz zakaz osiadania Muzułmanów w ich kraju. Tylko gubernator Epiru mógł być Muzułmaninem. Układ ten usługobono sultanski białem w r. 1801 i przez lat 5 dotrzymywano go Epirczykom. Dopiero w czasie wojny turecko-rosyjskiej pogwałcił znany Ali pasza Janiny wszelkie przywileje przyznane Epiru, który odtąd praw swych już nieodzyskał, pomimo reklamacyi w latach 1830, 1844, 1846 i 1850. Niech więc dziś Wysoka Porta — tak kończy Nordd. Allg. Ztg. — nie obwinia Grecyi o podsyćanie niezadowolnienia w Epirze, lecz niech rację usunie jego przyczynę, uwzględniając pogwałcone Epirczykom prawa. — Przypominamy, iż w podobny strofujący sposób przemawia ministerjalny dziennik pruski, kilceńców porusza sprawę Kandyotów, Rumunów, Bułgarów lub Serbów, oświadczać za każdą razą, iż Wysoka Porta sama sobie przypisać winna, jeżeli w niedalekiej przyszłości o groźna burza wstrząśnie jej posiadłości i byt jej zachwieje. Przepowiednia taka ze strony Nordd. Allg. Ztg. podwójnego nabiera znaczenia.

Od kwestyi wschodniej przejdźmy na chwilę do kwestyi słowiańskiej, która obecnie z powodu t. z. wystawy etnograficznej w Moskwie, silnieć niż zwykle zajęła publiczność europejską, mianowicie zaś polską. Dzienniki krajowe, których głosy poniżej w właściwym zestawiamy przeglądzie, zgadzają się całkiem w ocenieniu znaczenia owego słowiańskiego zjazdu, urządnionego staraniem holztyńsko-gottorpkiej Rosyi. Rząd petersburski w przededniu wypadków, od dawna przygotowywanego staraniem na Wschodzie, wywiesza sztandar słowiański i garnie ku sobie słowiańskie szczepy, by ich następnie użyć do urczywistnienia swych zaborczych zamiarów. Tem dziwniej-

szą zatem, że gdy cel uroczystości moskiewskich tak jasny, przewódzcy narodu czeskiego dadzą się chwycić na wędkę. Panowie Rieger i Palacki w istocie wybierają się w tych dniach do Moskwy, jak nam telegraja z Paryża, poprzednio przecież odwiedził księcia Władysława Czartoryskiego i generała Zamojskiego, by im zapewne przedłożyć powody, które ich do tego niewytłomaczonego nam kroku skłoniły.

Ustąpienie p. Walpole, ministra spraw wewnętrznych, ułatwiło gabinetowi angielskiemu zwycięstwo w izbie niższej w sprawie reformy ustawy wyborczej, której przyjęcie w myśl wniosku rządowego zdaje się być zapewnione. — Parlament włoski i kortezji hiszpańskie rozpoczęły w tych dniach rozprawę nad budżetem państwa. — O losie cesarza Maksymiliana w Meksyku nie otrzymaliśmy żadnych świeżych wiadomości.

## Wiadomości urzędowe.

NPań raczył królów Belgów i hr. Flandryi nadać krzyż wielkich komturów królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Warszawa, 4 maja.

Piszę do was w przeddzień wielkich uroczystości — uroczystości oficjalnych, jakie w tym miesiącu dozwolnie i obchodzić, lub jakim w roli najuświętlenych i bezczynnych świadków przypatrywać się będziemy. Niezawodny przyjazd cara da basło do pierwszych. Będą one huczne, święte, choć nie jest to krótkie, bo monarcha zaledwie paradniową obecnością uszczęśliwił nas racy. Następnie pojedzie do Paryża, aby tam osobliście zaświadczyć o tej serdecznej przyjaźni, jaka z podziwieniem wszystkich pomiędzy nim a władcą Francuzów świeżo się zawiązała. Wiadomość ta, na pozór nieprawdopodobna, jest najpewniejsza; czy jednak ziszczy się i czy jutro dalszejszy przyjaźni w nienawiść nie zamieni, to inna rzecz. W dzisiejszym czasie tyle się na świecie dziwnych rzeczy dzieje, że nawet i w przyjaźni tych władców wierzyć musimy. Prądy serdeczne mają tak pełne czynnych i niezbadanych tajemnic drogi, że żaden śmiertelnikowi ani ich zgłębić, ani zrozumieć nie potrafi. Nie kusząc się więc wcale o rozmatywanie tej nowoczesnej nici Aryadny, zaznaczamy fakt jedynie: wysnujcie z niego wnioski, jakie wam się podoba. Dodamy tylko słów parę: w obec tej świeżej wieści Moskalce triumfują na dobre i głoszą tu jawnie, że Francuz ułak się ich i dla tego na wszystkie warunki przystaje. Nie macie pojęcia do jakiego stopnia, upojeni dotychczasowym powodzeniem, są oni zachwiali; — bo wiedzą czego chcą; wiedzą, z kim mają do czynienia i wiedzą, że siłą i zachwalstwem wiele dziś rzeczy przeprowadzić mogą; — i jawnie, otwarcie, przeprowadzić starają się. Jedną ręką sięgają po Carogrod, drugą, dławiąc nas, wyciągają po Słowiańszczyznę, a Europa patrzy się na to wszystko, zyma się, po trochu i... cofa. Dzisiejszy ich krok pokojowy jest tylko dalszym manewrem na tej drodze. Bądź co bądź, pomimo efemerycznych przyjaźni, przekonani jesteśmy, że raz tama tym zaborczym i niszczącym zacheiankom położoną będzie. A tymczasem Słowiańszczyzna, niepomna co się u nas i z nami z łaski Moskali dzieje, rzuca się w ich objęcia i do Moskwy na ową wystawę etnograficzną, która dziś właśnie otwartą zostanie, spieszy. Mówiąc o Słowiańszczyźnie, nie mam bynajmniej na myśli Święto-

jurców, jurgielników i pomocników Moskwy w tępieniu nas — ale mówię o innych Słowianach, a szerególniej o Czechach, którzy takim hurmem i z taką uprzejmością podejmowani, do maturski białokamienniej jadą. W połowie tego miesiąca przejeżdżają mają tędy i jeden dzień tu zabawią, aby w gronie braci Moskali, w klubie moskiewskim bankietować, — w tej Warszawie, gdzie tyle krwi najszlachetniejszej słowiańskiej Moskałe wytoczyli; w tej Warszawie, która na dowód i świadek swęj słowiańskości gniołta i uciskają, gdzie narodowość i nasz starodawny obyczaj tępią, aby moskwiczym szczepić; w tej Warszawie, która, bądź co bądź, wraz z całą Polską, jest i sercem i tarczą całej Słowiańszczyzny. Nigdy brat nie sprawił większej boleści bratu, nigdy nie dał haniebniejszego uścisku jego oprawcom. To też wszyscy z najwyższym oburzeniem i boleścią przyjęliśmy wiadomość o tej wycieczce Słowiańszczyzny, a głównie Czechów do Moskwy. Czyżby krok ten miał być tylko manewrem politycznym przeciw Austrii? W takim razie arcy to nieszcześnie manewr, który z jednej strony wydaje na bezwarunkową pastwę drażliwości tę Polskę, i tak umęczoną; za wolność swą własną i Słowiańszczyznę; a z drugiej strony rzuca Słowiańszczyznę w to koło zaczarowane panslawizmu, które ich zdruzgotuje, by na tém miejscu moskwiczym zasadzić. Nie potrzebuję wam dodawać, że żaden Polak niezależny i w własnej woli nie będzie na tym pseudo-słowiańskim zjeździe obecny. To jedno już powinno było dać wiele Czechom do myślenia i z fałszywej drogi, na jaką weszli, ich sprowadzić. Wreszcie to wam dodaję, iż tak jedna jak i druga uroczystość pobudza już teraz policyę do najwyższej czynności i czujności; szerególniej zwracają oko na wszystkich pod dozorem policyi znajdujących się; e każdym obecnie szczegółowe wiadomości zbierają. Mogą być spokojni: czas manifestacyi i obłowy dla policyi przeszedł; a nikt z nas do Czechów zbliżyć się nie myśli; bo co byśmy im powiedzieli? Czyż oni z góry nie wiedzą, jakie uczucia wzbudzą w nas ich zaszczytna wycieczka do Moskwy? Chcącymy nie się z tego nie dzieje — więc szczęśliwej drogi!

Święta prawosławne odbyły się wedle przepisanej regulaminu bez żadnych nadzwyczajnych wypadków; również i zabawy ludowe na Ujazdowskiem placu, jak niemniej galwka, która miała miejsce w dniu 29 kwietnia, a która, wedle zwyczajów, odznaczyła się jedynie dobrowolną iluminacyą, zawsze przez policyę łaskawie przypominaną, oraz freitatem i mnożstwem orderów, szerególnie pomiędzy czynowników Moskali roznianych, a w jakim to dobrodziestwie i kler protestancki, noliens volens udział pozyskał. Z powodu zaś tej galwki, częścią uroczynojskiej, na kraj spado podwyższenie podatku gruntowego tylko o 53 pct. w stósunku do opłaconego podatku. Od podwyższenia tego wyjęte zostały jedynie realności mniejsze nad 60 dziesiątyn; notabene jeżeli po za powiatem warszawskim są położone. W tym bowiem powiecie i podobnej rozległości własności podwyżkę podatku gruntowego obowiązano do kas wnosić. Pobór tego podatku, rozłożony na dwie raty, pobierać się winien w dniu 13 marca i 13 października. Pierwsza rata, pomimo spóźnionego ogłoszenia tego dobroczynnego prawa, już ściągnięta została. Jest to więc środek mający podwójny cel; a mianowicie: wszelkimi siłami dusić i niszczyć właścicieli większej własności a wydatem ich mieniem napychać kieszenie awanturników moskiewskich, którzy w roli czynowników tak znakomicie u nas debiutują. — W obec tego ogromu podatków, w obec tej mnogości zdzierstw i wydatków, których łupem są wszyscy obywatele, przemysłowcy i kupcy, trudno doprawdy zro-

## Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 63, 71, 72, 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107 i 108).

## Rozdział XII.

Paryż koniec roku 1829 i początek roku 1830.

Nie ma na kuli ziemskiej kraju tak upełnionego od natury, aby w nim mieszkanie nie użył choć rzadkich i krótkotrwałych dni jasnych pogodnych, bez chmury na niebie, z ożywczą rosą na ziemi. Niema życia ludzkiego, któreby nie ozdobił, choć prędko upłyniony czas swobody, przyjemności, jeżeli niepełnego szczęścia. Et Ego in Arcadia i ja także miałem mój wiek złoty i ja uylem dni zupełnie od trosk w olnych, a napełnionych nie jedną przyjemnością światową, nie jedną rozkoszą umysłu a i dla serca nieobojętnych.

Te moje dni kwiecie i pogodno przyświecały mi podczas mego pierwszego pobytu w Paryżu. Byłem młody, z umysłem i wyobraźnią chciwą, wrzeń, z sercem ułotem w przyszłość, chętnym nadziei, z duszą rozmiowaną w tem wszystkim, co było pięknem. Przez ten czas, którego żadna troska nie zakłócała, używałem życia młodzieńczego, uciech światowych, przyjemności towarzyskich, tak jednak aby te uciechy nie pociągały za sobą ani niesmaku, ani zgryzoty, ani kary. Z przyjemnościami tego życia starałem się zespolić wykształcenie własne i zdobyć doświadczenia, a listowna częsta i obszerna rozmowa z najdroższymi mi osobami łączyła mnie z niemi i ich uczestnikami moich godowych dni czyniła. Zdaje mi się, że już raz wspomniałem, że nie tylko dla osób dobre mi czyniących, ale i dla miejsc, w których czegoś dobrego doświadczyłem, zdolny jestem wdzięczności. Paryż też w wspomnieniu mojem pozostanie zawsze najmilszem z miejsc na tej ziemi, ku niemu i ku temu złotemu rokowi życia mego z upodobaniem zwracam w tej chwili myśl moje, zabierając się do opowiadania dni w nim przeby-

tych. Do przyjemności i korzyści mojej podróży wiele się przyczyniło towarzystwo tak zacnego, tak oświeconego, tak doświadczonego towarzysza i przewodnika, jakim był nasz szanowny przyjaciel wielki Łowczy Batowski. Z nim, jego własnym pojazdem i koźmi pocztowymi, wyjechałem dnia 25 września z Warszawy. Dn. 26 nocujemy w Poznaniu, na drugą noc stajemy w Wolsztynie u pp. Gajewskich, rodziców pani Stanisławowej Platerowej, zastajemy u nich ich zięcia Stanisława Platera, brata kasztelana Ludwika, którego dowcip przyjemny i umysł oświecony tak zajmującym czynił jego towarzystwo. Położył on i w piśmiennictwie, a zwłaszcza w oddziale nauk geograficznych, zasługi, był on przy tym najwyborniejszym artystą dramatycznym, zdolnym wystąpić na najpiękniejszych teatrach paryżkich. Rzecz dziwna, w potocznej rozmowie jakże się nie raz się zaciął i z trudnością zaczętego słowa domówił, grając komedyj nigdy mu się to nie zdarzyło, i nie tylko wybornie, ale jeszcze najpiękniej rolę, której się wyczuł, przepowiedział. Poruczywszy gościny dom pp. Gajewskich, za Babimostem wyjeżdżamy z dawniej Polski, a z dzisiejszego Księstwa Poznańskiego, wjeżdżamy w Śląsk łozny i przez Cylichowę, Krosno, Gubeng, przebijamy się morzem piasku do drogiej bitęj. Dziś w podróży jedna tylko droga znana i uczęszczana, to jest kolej żelazna; dziś się też nie poznaje kraju, w którym się podróżuje, lecz tylko zna się miasta, do których się przybywa. My wtenczas, podróżując bocznym gościńcem, mieliśmy sposobność przypatrzenia się i piaskom dolnego Śląska i porządnym miasteczkom dawniej Saksonii, to jest tej części, która do Prus dołączona została. W jednym z miasteczek saskich zwanem Lieberose na stacyi pocztowej wszedźszy do pokoju, poruszyłem pocemistrza od stołu, przy którym siedział, a na którym zastałem książkę pod tytułem Dary wiosny ducha germańskiego czyli woniejące kwiaty poezyi niemieckiej, a obok tej książki kufel piwa, przy kufelku piwa bukiet z róż, a obok bukietu fajkę, obok fajki miniaturę bardzo sentymentalną, a przy miniaturze kluczyk od miejsca, które tak w Polsce zawsze zaniedbane, a w Niemczech tak starannie utrzymywane. Na tym stole znalazłem więc wszystkie symbole charakteru niemieckiego i całą poezyę jego i całą poziomą i ciężką prozę. Dzień cały i noc trwała nasza jazda nim przez Luckau, Herzberg i Torgawę dostaliśmy się na przedmieście Lipskie, zład drogą bitą, pięknym krajem, Salą przerniętym, po dziennej podróży przybyliśmy w nocy do Weimaru. Mieliśmy zamiar zatrzymać się w Weimarze dla złożenia naszego uszano-

wania wielkiej księżnej Maryi, siostrze cesarskiej. Wyszedszy na miasto szczęśliwym zdarzeniem spotkaliśmy się z Maksymilianem Fredrem, który z żoną od dwóch tygodni tam przebywał, wstrzymany w podróży swojej przez przyjazną uprzejmość wielkiej księżnej, której łaskawości i dobroci dość się nachwalić nie mógł. Używając gościnności dworu weimarskiego, ułatwił nam z miłą chęcią poznanie osób dworskich, których potrzeba było dla poskiania przedstawienia u wielkich księżstwa. Odwiedziliśmy więc i pierwszego adjutanta w. księcia pułkownika Boelitz i marszałka dworu p. Spiegel i wielkiego koniuśkiego Boelke i damy honorowe w. księżnej, hrabinę Enckel, Fritsch i Egloffstein. Nie ma wątplenia, że w hierarchii społeczeńskiej, chociaż wysoko stoi, bardzo mało znaczy każdy urzędnik dworu, jeżeli niczem nie jest więcj jak urzędnikiem dworskim i dworakiem. Im więkzej on ma wyobrażenie o swojej godności i znaczeniu, im więcj przywiązuje wagi do drobnostek sfery, w której żyje, tem się staje lichszą i śmieszniejszą istotą. Zaś to się domyślić, że najmieszniejszemi między śmieszniejszymi dworakami są widcy urzędnicy dworcy małych książątek. Dwór weimarski był jednak wolny od tej śmiejszości. Urzędnicy, którzy go składali, byli wszystkie ludzie oświeceni, zanni i raczej przyjaciele i towarzysze swych książąt jak słudzy i dworacy. Atmosfera tego dworu była inna od tych, w których pogroźone zwykle inne dwory bywają, była ona pełna wspomnień klasycznych i literackich a obecność Goethego przejmowała ją duchem i poezyą. Sztylem zaś etykiety ogodziła rzadko dobroć i wrodzona uprzejmość rodziny książęcej. Szerególniej kobiety na dworze weimarskim odznaczały się rozumem, nauką i umajając uprzejmością a przed wszystkimi hr. Egloffstein, była jedną z najmilszych osób, jakie w najwięcej wyształconym towarzystwie spotkać można. Miejskała ona wraz z hrabiną Fritsch w tej części zamku, która bastyla nazywano i wyznac należało, że w tej bastyli chętnie można było przyjąć uwieszenie.

Odbywszy urzędowe odwiediny, otrzymaliśmy zawiadomienie, że po drugiej przyjeździe zostaniemy przez wielką księżną i w. księcia, a razem wezwani zostaliśmy na obiad do wielkiej księżnej matki wdowy po Karolu Auguste, tym prawdziwym Auguste wieku złotego literatury niemieckiej. Wielka księżna matka znana była z siły swego charakteru i ze znakomitego umysłu, ona jedna nie ustąpiła kroku przed zwycięzcą jenieńskim, sama w Weimarze pozostała i Napoleon uszanował jej wytrwałość i czołność, odwiedzając ją w jej zamku po odniesionem zwycięstwie

i po zajeciu Weimaru. Gdy o wyznaczonej godzinie kareta dworska przybyła po nas, udaliśmy się do zamku. Wielka księżna przyjęła nas z niewypowiedzianą łaskawością, powiem nawet przychylnością. Jak rysami twarzy, tak urokiem swego obejścia się przypomniała cesarza Aleksandra, a widząc jej uprzejmość, jej chęć jednania sobie serc, jej żywe zajmowanie się tem wszystkim, co było umysłowem, co należało do dziedzin sztuki lub nauk, któreby się mógł domyśleć, że była siostrą cesarza Mikołaja i w. księcia Konstantego, że pochodziła z rodu, dostarczającego groźnych samowładców lub generałów na plac parady. Lecz wielka księżna Marya, od lat tylu przeniesiona z dworu północnego, żyła w Atenach niemieckich wśród najznakomitszych umysłów Germanii, przestała więc być wielką księżną rosyjską i nawykła szlachetną duszą i wzniosłym umysłem przeniosła nad zbytki, wystawę i huczne zabawy dworów, bogactwa rosumu, skarby nauk i uciechy umysłowe. Półgodzinną naszą rozmowę z wielką księżną, wśród której z nieudanąm zajęciem wypytywała się maie o prace literackie mego ojca, przerwał przybycie wielkiego księcia. Wielki książę panujący, choć w Atenach germańskich urodzony i wychowany, nie był wcale Ateńczykiem; nie dowcipem ani bystrym pojęciem lecz odznaczał się najlepszymi chęciami. Chciał on być i umysłowym i naukowym i uprzejmym i towarzyskim; wpadał nieraz w śmieszność, lecz że był zycznym i cnotliwym księciem, był powszechnie cenionym i lubionym. I nam okazał on po swojemu najchętniejszą uprzejmość i jeżeli nas nie zabawił licznymi pytaniami, w których miał szczególne upodobanie, to nas zniewolił swoją umajującą gościnnością. Wielka księżna matka była już w bardzo późnym wieku, lecz przy zgrzybiałej twarzy błyszczała wrokiem dziwnie przenikliwym, w którym jasniała bystrość jej umysłu. Po obiedzie zawiązała się rozmowa powszechna o sultanie Mahmudzie i o Don Miguelu, obydwoh bardzo trafnie wielka księżna oceniała, przenosząc barbarzyńcę, dążącego do cywilizacyi, nad księcia ucylizowanego, który dążył do barbarzyństwa. Wielka księżna Marya dowiedziawszy się, iż najgorętszym mojem życzeniem było ujrzienie i poznanie Goethego, przywołała mnie z właściwą sobie dobrocią i oświadczyła, że mi to poznanie dziś jeszcze ułatwi. Jakoż polecił hr. Egloffstein, aby w jej imieniu napisała do pani Goethe, synowej wielkiego poety z prośbą, aby mi wyjechała przyjeźcie u niego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

zumię, jakim sposobem dotąd utrzymują się. Wprawdzie każdy stęka pod brzemieniem długów, po których, jak likwidacya nastąpi, ogólna ruina nastąpić musi. A to jest jedyna niechybna perspektywa, jaka gospodarstwo Moskwy sprowadza. Drugim ukazem, świeżo wydanym, Moskwa znowu odrębny zarząd stadniny Janowski i takowy wiecjaląc do carskiej władzy głównej-zarządzającego stadnina carska oddaje. Etat jednak i wszelkie urządzenia aż do dalszego czasu niekniegiemni pozostawia — kontentuje się jedynie zaborem i wieleieniem tak stadniny, jako też majątku, gruntów i wszystkich przynależności do carskiej. Przyszedł następnie uformować oddzielny okrąg, do jakiego Królestwo w tym przedmiocie włączy. Pytam się więc, co nam pozostaje z odrębności naszej? Jutro przyniesie znowu coś nowego a tak w krótkim czasie i ślad naszych instytucji nie zostanie; a sądzę, że i z mianiem Królestwa niezadługo się pozegnamy.

Moskwićm coraz więcej szerzy się; od pewnego czasu już i afisz teatralne w dwóch językach, tj. polskim i moskiewskim drukują. Zgola Moskale gorączkowo pokrywają nas swym pokostem, sądząc, że tym sposobem i ducha naszego przeobrażają. Szczęśliwiłi by przekonani, że carski ukaz mōcen jest narodowość tworzyć i niszczyć.

Sołowiew, nacelnik tutejszych nihilistów, serdeczny przyjaciel nieodzafowanej straty Czerkaskiego, w nagrodę swych zasług w komitecie urządzającym połączonych, mianowany został, obok zajmowanych urzędów, senaterem, rozumie się z nadeaniem mu pensy do urzędu tego przywiązanej: podobnych szczęśliwów jest tu więcej u nas. Grosz publiczny jest tu po prostu prywatną własnością Moskaj, z którym żadnej ceremonii nie robią, aby sobie kieszonki napełniać.

Freitag, moskiewski Niemiec, był pomocnik dyrektora poczty, mianowany został w miejsce Masona, zastępcę niegdys członka komisji śledczej, nacelnikiem okręgu pocztowego, tak zwanego Zachodniego. Nadzycia na poczcie odleci się mnóstwo, listy i pocztykiż, a przytęm żaden list nie jest bezpiecznie w obec znaną dyskretyj moskiewskiej.

Dziennik wasz jest tu gorliwie czytany a nawet dosyć upowszechniony, szczególniej w sferach moskiewskich. Ale to zajęcie sprowadza kłopot na waszych korespondentów, których Moskwa starannie śledzi, oburzając się na ich kłamliwé doniesienia. Tu tak wszystko dobrze i porządnie, a wam inaczej donoszą i przed Europą ich czernią; pomimo to, gazety moskiewskie posilają się wiadomościami u was zamieszczonymi. Świeko czytałem w St. Petersburgu i w Wi edomostiach relacya o owych szampańskich bachanalach, jakie tutejsze wyżyny naszego społeczeństwa wyprawily, o czem w swym czasie doniosłem wam, a co obecnie i rzeczonny dziennik, przytaczając was, powtarza.

Świeży ukaz carski dozwała wypuszczenia drobnej monety na 6 milionów rubli, w sztukach dwudziestu, piętnasto, dziesięciu i pięciokopiejkowych dla ułatwienia zmiany pieniędzy. Moneta ta będzie niższą o 50 pct. od swęj nominalnej wartości, a to, jak ukaz rzeczonny wspomina, aby przeskodzić jej wywozowi za granicę. Szczególny to środek finansowy, na fałszerstwie i psuciu monety polegający. Dotąd mieliśmy huk fałszywych asygnatów moskiewskich, odtąd mieć będziemy i fałszywą monetę brzęczącą, której wyrobem sam rząd się zajmuje. Jakże zwyczajni obywatele nie mają zajmować się wyrobem fałszywych pieniędzy, skoro sam rząd pōchop do tego daje? Co do nas, szczerze radzimy, zostawmy mu bezwarunkowo monopol w tym względie.

Odkładając dalsze szczegóły do przyszłej korespondencyi, którą za dni dwa wam przesyłę, dzisiejszą kończę opowieścią włościanina o mowie jednego czynownika, za autentyczność której wam ręczę. Czynownik ten instalował się na komisarza włościańskiego, przy tej więc sposobności przemówił do zgromadzonych chłopów o carze, o ich szczęściu a wreszcie o sobie, pomiędzy innymi powiedział, że był napradz liberałem, lecz to nie nic nie warto, następnie ekonomistą, i to nie nic warto, a teraz jest wierny carowi: ja demokrat. Naturalnie, chłopie z tego nie rozumiełi; jedni wszakże spytany przez obywatela, tak odpowiedział: „sady tam bajal sity, ale ja jeno to pojąłem, że najpierw był lokajem i chodziwał w libery, potem zrobili go ekonomim, ale że w domu kradł, wygnal go cysarz i tu na komisarza przysiał.“ — I powiedzcie, czy skreślenie to niesłuszne?

Poinimo wieści pokojowych, Moskwa gromadzi wojsko. Oprócz pod Warszawą, zakładają jeszcze trzy obozy, a mianowicie pod Kaliszem, Piotrkowem i Płońskiem. Wojska ze wszech stron tam ciągną. Zakupy prowiantu dopelniają się na ogromną skalę. Jakis więc dziwny pokój przed nami!

**Lwów, 8 maja, 77**  
(7) Dostała mi się do rąk broszurka z wesehmiar ciekawa, która świeżutko wyszła z pod prasy, a której treść ze względu na ważność kwestyi, których dotyczy,

niniejszem czytelnikom Dzien. Pozn. udzielam. Broszurka nosi tytuł „Przed zebraniem Rady państwa“, a napisał i wydał ją p. Michał Mr.....

Na wstepie powiada autor, że zabiera głos, ponieważ tak panuje zamęt zdań i wyobrażeń, iż niezbędnie potrzeba wywieścić jakie jest obecne położenie sprawy naszej. Zdaniem autora jest położenie nasze teraz takie, że największym naszym obowiązkiem jest „trzymać z rządem“. Austria to jest jedyna żywota polskiego zastona, z drugiej strony niema Austriya innęj broni przeciw naciskowi panslawizmu, grozącemu jej zupełną zagładą, jak utrzymanie żywotności idei polskiej. Wspólny interes, powiada autor, sprowadza nas do jednego obozu i dla tego, zdaniem pana Mr. „jakikolwiek będzie rząd w Austrii: absolutny, konstytucyjny czy republikański, jeżeli tylko będzie rządem austriackim, to nie może być dziś naszym nieprzyjacielem.“ Pan Mr. idzie jeszcze dalej, bo powiada, że „równie z pewnością można twierdzić, iż nie może być dziś uczciwej (!!) partyi politycznej w Polsce, któraby nieprzyjazne dla Austrii miała zamiary, a nie przestała być — uczciwą.“

Postawiwszy jako pewnik: że rząd, choćby absolutny, byle austriacki, nie może być naszym nieprzyjacielem, nie potrzebował się pan Mr. fatygować, by dowiesić, iż i drugie jego zdanie: jakoby „żadne nieprzyjazne Austrii stronnictwo polskie nie mogło być uczciwym“, równie jest pewnikiem. Lecz idźmy dalej. Pan Mr. najmniejszej nie ma obawy o autonomiá narodową Galicyi; „bo autonomiá ta leży w interesie państwa, jest obecnie dla Austrii kwestyá bytu“, a pan Mr. jest nawet tego przekonania, „że zamiana tej autonomii niedozwoli rząd nikomu, nawet rządzi państwa, tak jak niedozwoli żadnej innéj zdrady stanu.“

Pan Mr. jest więc zdania tego, że rząd w razie gdyby się rada państwa targnęła poważyła na autonomiá narodową Galicyi — o której nawiasem powiedziawszy, nie wiele mi tu wiadomy — to ta rada państwa uległaby karze przepisanej kodeksem za zbrodnia zdrady stanu, t. j. szubienicy. Dalej widać z powyższego ustępu, że autor dla tego o autonomiá narodową Galicyi tak bardzo jest spokojnym, ponieważ ona „leży w interesie państwa.“ Pan Mr. widocznie jest tego przekonania, że rząd zawsze robi to, co leży w interesie państwa! Uczono mnie w szkołach, że papier jest nieomylny, ale żeby rząd — nawet austriacki — był nieomylnym, o takim dogmacie nigdy mi się słyszeć nie zdarzyło, wątpię także, by pan Mr. o tém kiedy co słyszał i podobno to jego zupełnie własny będzie wynalazek.

Zgadżając się zupełnie z tém, co autor mówi o nagannosci polityki opozycyjnej w stosunkach naszych, o zgubności polityki tak zwanej słowiańskiej, o niestosowności bezwzględnej łączenia interesów naszych z interesami Czech, Karyntyi, Tyrolu lub Dalmacyi, nie mogę zrozumieć co spowodowało pana Mr. do zakreutowania, że np. Czesi lub Chorwaci nie są wcale narodem? Zdaniem pana Mr. wchodzi „w skład Austrii wiele ludów i plemion, ale narodów w ścisłym znaczeniu tego słowa, wchodzi w skład Austrii tylko trzy, a niemi są: Węgrzy, Polacy i Austriacy — a do tych ostatnich liczą się i Czesi i Morawie i te wszystkie słowiańskie i niesłowiańskie plemiona osiadłe aż po Adryatyk.“

Nie należę bynajmniej do zwolenników bezwzględnej zasady narodowości, tém mniej do zwolenników zasady rozkładu narodów na ich pierwiastki, ależ pan Mr. idzie dalej, niż rząd austriacki, niż najzgorzalsi wędzicy centralistcy, on wcale niezna narodu nawet czeskiego, natomiast tworzy naród, którego dotąd etnografica nieznała, naród austriacki! Pan Mr. przejął się widocznie zupełnie zasadami p. Bismarcka, powtórzył on względem Czechów w swęj broszurce to samo, co p. Bismarck w parlamencie o Polakach powiedział.

O Słowianach i idei słowiańskiej powiada autor broszury dosłownie co następuje: „Tysiąc lat świętych dziejów i morze krwi leży między nami a Moskwą i dla tego niezdolni jesteśmy wyrzec to jedno słowo, któreby nas uwolniło od katowni ducha i ciała, niezdolni jesteśmy wyrzec: iż „jestemy tylko Słowianami.“ A wszak tego jednego słowa potrzeba, byśmy byli potężni i szczęśliwi, by nas nie na Sybir, ale na wesole gody do Petersburga wożono. Słowo to nie istnieje w mowie naszej. Ale go wymówią oni (Czesi itd.), bo ani dzieje lat tysiąca, ani krowa nie leży między nami a Kremlinem. Gdy chwila pokusy dojrzy i w czyn będzie się zdolna zamienić, to nie autonomizmemi koncesyami ale mieczem trzeba będzie w porządku utrzymać waszych braci Czechów i Słowianów. Pomimo wszelkich wywodów Duchńskiego, Rosya jest przedstawicielką słowiańszczyzny, a jest bo jest, bo to widzimy b czujemy; i dla tego ktokolwiek bądź u nas powiada, że jesteśmy Słowianami, popelnia zdradę stanu. — Jesteśmy Polakami.“

O delegacyi polskiej do rady państwa wyraża się

autor broszury w następujący sposób: „Nad Polską wisi dziś wielkie niebezpieczeństwo, bo delegacya naszą do rady państwa wybrano przeważnie z łona tak zwanej opozycyi sejmowej. Opozycya ta, służąc po części owej zgubnej dla nas polityce słowiańskiej, a po części koteryjnym interesom magnatów, łatwo bardzo sprawę narodową na szwank narazić może. Amalgamując interesy nasze z interesami Czechów, Morawców i Słowaków, zdejmujemy sami z ramion Polski królewskiej piasek tysiącletniej historii, by jej włożyć w rękę pastuszy kij Słowianina, z którym po żywot narodowy nie ma innęj drogi tylko do Moskwy; z godności narodu zdejmujemy dobowolnie do ziem plemienia, a wzbudziwszy słusznie niedowierzanie Madziarów i Niemców — którzy mają już tyle swiadomości politycznej, iż w Austrii słowiańskiej widzą jak na dłoni Austriá moskiewską — potem dziwić się będziemy, żeśmy nie uzyskali dostatecznej autonomii i że trzeciej sejmowej czytanie (po rusku) przejdzie w krew i w życie plemion mazurskich i rusińskich, galicyjską prowincyá zamieszkujących. Zachodzi pytanie: kto stworzył w łonie sejmu naszego ową „czeską“ opozycyá i kto później pozwolił, by ludzi zasłużonych życiem i czynem ułica obrzuciła błotem, a ową politykę opozycyjną, szczęściem nie wiele znaczącą, ale za to bardzo dwuznaczną, stawiała na piedestale zasług i cnoty? Oto maletność nasza polityczna, której wyrazem jest dziennikarstwo nasze.“

Zdaniem pana Mr. składa się ta opozycya sejmowa z wyjątkiem kilku posłów, którzy przez usus parlamentarny, należąc do redakcyi adresu, z wysłaniem delegacyi bez adresu głosować nie chcieli czy nie mogli, z „tą zwaną“ partyá krakowską, partyá, która nieopna owej pieśni ukraińskiej służy i dziś jeszcze za ślepe narzędzie magnatom, mającym swoją własną kastową politykę, łączącą ich nierozważnym sojuszem z Clamami całego świata, a nadto jeszcze dotkniętym i upokorzonym w rodowej ich dumie obecnymi stosunkami kraju... Wszak tylko szeregowe opozycyi myśleli, iż zwałi mają Beusta, a naczelnicy jej wiedzieli (?) dobrze, że w razie udania się ich roboty, padnie mąż stanu — ale nie Beust.“

Najlepszym niewątpliwie z całej broszury ustępem jest ustęp w którym pan Mr. broni polityki uutilitarnej. O polityce tej i tak zwanej polityce zasad, wyraża się autor w sposób następujący: „Historiya oceni kiedyś i nazwie po imieniu i słowa i czyny nasze. Pod koniec XVIII stulecia zapragnął być naród ratować ginącą ojczyznę. W niknący organizm jej starano się wprowadzić reformy użyteczne i rzucano się do kroków czysto uutilitarnych. Z fundamentów Rzeczypospolitej wysunęto kamień węgielny, zniszczono kardynalną zasadę wolności obywatelskiej, bo zniesiono elekcyá królów, a wolnym — dano pana, w idei sukcesyjności tronu. Tę politykę uutilitarną nazwała historia konstytucyá 3 maja. Przeciwdział tym uutilitarnym wysileniom ginącego narodu powstała opozycya, a powstała w imieniu zasad i w obronie złotęj wolności. Dość spojrzeć na manifesta z owej epoki, by się przekonać, jak już i wtedy umiano ponętnie przemawiać. Na czele opozycyi stanęli dumni magnaci a otoczyła ich zgraja bezwzględnych czcieli wolności. Nie było Palackiego ni Riegera, pod ręką, więc na naradę zaproszono Bukukowa, także Słowianina, i związano się w opozycyę. A tę politykę opozycyjną, antiutilitarną, politykę zasad i wolności, nazwała historia Targowica. Dla tego dziś, ani z polityki uutilitarnej nie robmy sobie zarzutu, ani z obrony zasad zastęgi; nie spieszymy się o nazwy dla siebie — historia znajdzie je dla każdego.“

Broszurę swą kończy p. Mr. wyrażeniem obawy, by delegacya nasza nieskompromitowała i niezwichnęła interesów kraju i radzi, by delegacya była polską a nie słowiańską, z czego rozwinię się program który autor streszcza w tych słowach: „Bezwzględnie z pominięciem w danej konieczności wszelkich chwilowych prowincjonalnych korzyści zawiązać stały sojusz między nami a rządem w Wiedniu i Peszce.“

Jakkolwiek żadną miarą zgodzić się nie można na wiele zdań pana Mr., który w obawie o przyszłość ojczyzny i widząc jedyny jej ratunek w Austrii, wykreśla jednem pociągnięciem pióra całe narody, a pozbierując koniecznie dla swojej teoryi narodu austriackiego, tworzy ten naród jednem „stań się“, to jednak i te zdania, choć nieraz bardzo opaczne, szanować należy, bo pan Mr. wypowiada je w otwarcie, śmiało, z silnego głębokiego przekonania, w najczystszej dła kraju myśli, narazając się na pociski przeciwników, pociski których, znając sposób polemizowania u nas, i największemu wrogowi nie przychylibym.

**Drezno, 5 maja.**  
D Stolica Saksonii jest z dawien dawna uprawijelowanem miejscem, w którym rodacy nasi, jadąc za granicę, na dłuższy czas się zatrzymują. Dawne tradycye, korzystne pod wszelkiemi względami położenie miasta, dość li-

czne zakłady naukowe i zbiory sztuk, zasobna biblioteka, a wreszcie bliskość kraju, ściągają tu jednych, szukających wypoczynku i wytchnienia; innych zaciąga dla prac naukowych, innych wreszcie pragnących kształcić młode pokolenie. Po zostawiając na stronie i pomijając milczeniem obraz i tryb życia ludzi wypoczywających, choćby dla tego, by ich nie wyrwać z słodkiego otium, którego zażywają, w dzisiejszej korespondencyi odsłonię wam jedynie działalność ludzi, których każdy dzień nie przechodzi bez pracy. Zbieranie tych szczegółów naszej statystyki moralnej jest konieczne, bez nich ułożenie ogólnego bilansu prac społecznych byłoby niemożliwem; a naturalną rzeczą, że ogniskiem tych rozstrzelonych szczegółów, z którego całkowity obraz winien czerpać swe dane, powinny być dzienniki. Na pierwszym miejscu, pomiędzy niestrudzonymi pracownikami stawiam J. I. Kraszewskiego, z którego owocami pracy codziennie publiczność się spotyka. Pisze on obecnie Historiyá Literatury Polskiej i oraz dramát Chore dusze, w którym uwydatnia społeczeństwo nasze, chorujące na apatyá, bezwładność. Procy tego, ma on wiele rozpoczętych prac, o których dziś za wcześnie byłoby mówić. Znany zaszczytnie na polu ekonomiczném i finansowém, również od lat paru tu mieszkający Piotr Falkenhagen-Zalewski wygotował obszerną rozprawę O reformie banku, O Towarzystwie kredytowém miejskiem, O dziennikarstwie w Polsce i takowe wraz z rozprawami, poprzednio wydanymi, w handlu księgarskim już wyczerpani, zamierza w tym czasie wydać. Karól Hoffman, którego krytyczne prace, dotyczące się naszej historii, znane są publiczności z publikacyi w gazetach warszawskich, wygotował do druku obszerné dzieło, które już w tych dniach wyjdzie pod tytułem Historiya reform politycznych w dawnęj Polsce. Rozbiłera w niem wszystkie pomysły projektowanych reform, począwszy od Jana Ostrogora, wojewody poznańskiego, a kończąc na Kollataju. Przedmiot ten, dotąd nigdy u nas nie był poruszany w tak szerokiej i oddzielnych ramach, a ważność swojá zasługuje na to. Szczerbę więc tę Hoffman pracą swą wypełnia a o ile słyszeliśmy, praca ta ma być gruntowną, krytycznie przeprowadzoną i znakomicie wykonaną. Jak tylko na widok publiczny wyjdzie, obszerniej wam o tém napiszę. Od pewnego czasu przebywa tu także Wołody Skiba, znany tłumacz Petófi ego, a który obecnie przetrząsnął się na pole powieściowców. Jego powieści: Czerwony afisz, Dziwni ludzie, Pacjentka i inne w pismach warszawskich pomieszczone, nader sympatycznie zostały przyjęte. Ma on znowu wykończony kilka powieści, które wkrótce w pismach warszawskich będą publikowane. P. Stanisław D. pracuje nad tłumaczeniem poezyi Hejnego, a pan Waw. E. tłumaczy poezye szwedzkie; jednych i drugih wcale udatne próbkę pomieszczone są w Dzienniku literackim i Tygodniku ilustrowanym. Wreszcie pan E. A. tłumaczy Harmonie ekonomiznu Fryderyka Bastiata, a praca ta już tak daleko jest posunięta, iż najdalej w lipcu ma postąpić do druku. O ile słyszeliśmy, wychodzić ma zeszytami, zeszytów ma być sześć, a każdy do sześciu arkuszy druku obejmować. Z całego serca przyklaskujemy tej pracy; Bastiat bowiem, ten potężny agitator i zapasnik wolnego handlu, zasługował od dawna na to, by publiczność naszej był przyzwójony. Jego zdrowe poglądy ekonomiczne, wolne od socyalnych i komunistycznych zachcianek, jasność wykładu, żywość i obrazowość a przytęm dokładność, przyczynić się muszą do rozszerzenia horyzontu naszej wiedzy ekonomicznej. Należy tylko pragnąć, aby tłumaczenie było starannie uskutecznione; uwaga ta tém jest konieczniejszą, iż z bardzo małym wyjątkiem, tłumaczenia nasze odznaczają się lekceważeniem i wielką niepoprawnością języka. Świeży tego dowód mamy na Dziejach dziejeń nastęego stulecia Gerwinusa, których pierwszy zeszyt, w Wrocławiu u księgarza Gintera wyszły, przed sobą mamy. Tyle tam jest germanizmów, zwrotów niewłaściwych naszej mowie, a nawet wiele wyrazów, zupełnie bez potrzeby świeżo i napredce ukutych. Jest tam odgaęzienie się, zamiast odzienie się; pobudca, zamiast przywódzca; krewnobójczy i tyle innych; zgoła, na dwóch tylko stronach, już to w zwrotach całych, już to w wyrazach, już w samej pisowni, naliczyliśmy kilkadziesiąt grzechów przeciwko mowie naszej i jej duchowi popelnionych. Zwracamy na to uwagę wydawcy, w nadziei, że następne zeszyty będą poprawniejsze.

Posiedzenia sejmu tutejszego przechodzą cicho. Izba wyższa przyjęła jednozdolnie, bez dyskusyi, a izba druga po krótkich rozprawach ogromną większością głosów konstytucyá związującą, na sejmie północno-niemieckim uchwaloną. Tylko sześć głosów oświadczyło się przeciw tej konstytucyi, która taką ogromną władzę, kosztem ludów i państweczek niemieckich, w ręce Prus oddaje. Obecnie sejm zajmuje się sprawami miejscowego interesu, po których wyczerpnięciu jeszcze w tym tygodniu zamkniętą będzie. Wejska pruskie opuszczają ku wielkiej radości Saksończyków Saksoniá. Od dnia 15 maja pozostanę, quod in extraditione Libri Magni olim Senatoris Zamocis manu scripti praebuitis promississimum. Ea porro ratio velut nostrum Regium Sibi D. D. Vrae devinzerunt animim, ita majorem cumulatunt benevolentiam nostram, dum eundem librum ut est originalem transmittere nobis per manus Veniblis Abbatis Olivens. Intimi Secretarii et Commissarii Nostri faciant sibi quae transcriptum reservent. Itaque benigne hac super re D. D. Vestras requirimus, quatenus huic desiderio nostro congruum exhibeat facultatem, certi ulterioris gratiae Nostrae Regiae, quam etiam nunc abunde offerentes sacris D. D. Vestrarum precibus Nos Domumque nostram Regiam commendamus.

Datum Leopoli die XIII Martii A. D. 1693; Regni vero nostri XVIIImo Anno.

Joannes Rex.

Śmiesznie, że rękopis ten w spisie lipskiej biblioteki jest podany jako pierwszy w wieku XVI, kiedy na czele jest umieszczony list króla Jana z r. 1693. Po tych znakomych zbiorach dokumentów umieszczamy na trzecim miejscu manuskrypt (nr. DCLXXXI Rep. IV 4, 86) pod tytułem: „Interregnum Poloniae Liber ad Petrum Czarnkoviolum Castelaum Posnaniensem, anno Christi 1573 Swientoslao Orelio de Bozeiewice Equite Polono Authore“ — kart. 182.

Kronika Orzelskiego, którą w tym rękopisie mamy przed sobą, jest jednym z najważniejszych źródeł do dziejów naszych po śmierci Zygmunta Augusta, zajmując się ona przedewszystkiem bezkrólewiem po zgonie ostatniego Jagiellona, a zatem epoką, pełną życia, zaburzeń, budzących się nowych myśli, różnych zachcianek, intryg dyplomatycznych i frymarczyń poselstw zagranicznych. Świętosław Orzelski urodzony 25 lipca r. 1549 sam był poseł na sejm elekcyjny i stał po stronie Piasta. Jako poseł wiedział o wszystkim, znał osobieście rej wodzących magnatów, mógł się zatem świetnie wywiązać z postawionego sobie zadania. Mimo zalet pracy jego i ogromnej wartości jako źródła do owego bezkrólewia nie znalazł się dotychczas nikt, kto by ją zechciał wydać. Wydrukował wprawdzie lat temu kilka Spawółcz w Peters-

**Wiadomość**

o materyałach rękopiśmiennych biblioteki miejskiej w Lipsku, dotyczących historii polskiej

podał Dr. Xawery Liak.

Do rządu bibliotek, które dotąd najrzadziej były zwiędzane przez Polaków, zajmujących się dziejami ojczyzny, należy bez wątpienia biblioteka miejska w Lipsku, ogólnie znana jako bogaty skarb do dziejów niemieckich, mianowicie pod względem zabytków rękopiśmiennych. Z naszych uczonych lub protektorów nauk mało kto do niej zająrał, pewno w tém mniemaniu, że skądby się w niej znalazły drogocenne dla nas pamiatki. Atoli materyały do dziejów polskich, jak wiadomo, tak różne i smutne przechodziły koleje, na tyle stron świata, do tylu archiwów, klasztorów, bibliotek ich rozproszyły, że cóż dziwnego, iż i do Lipska dostał się nie jeden klejnot nieoszacowany; zresztá Saksonia przez długi przeciąg lat złączoną była z Polską, Lipsk zaś wprawdzie nie jej stolica, ale najbliźszym do stolicy miastem.

Podczas pobytu mego w tém mieście przejrzałem rękopisma biblioteki tamtejszej i przekonaniem się wkrótce, że znajdując się między niemi niektóre rzadkie i nieoszacowane zabytki, które nie rzadko znaleźć gdzieindziej; przyszło mi tylko żałować, że pobyt mój tamtejszy trwał zbyt krótko, abym mógł z nich odnieść takie korzyści, jakiebym pragnął. Może komu innemu szczęście więcej posłuży, a wiadomość tutaj pedana potrafi zwrócić uwagę dziejopisów i protektorów naukowych naszych na zbiór, który w podróży swęj i wiadomości bibliograficznej z niej udzielonej pominał nawet zasłużony na polu naukowym hr. Aleksander Przezdziecki. Nadmienić przytęm mogę, że przełożeni zbiorów lipskich, a mianowicie główny bibliotekarz, odznaczają się taką uprzejmością dla ucze-

\*) Wyjątek z dzieła, które będzie wkrótce drukiem ogłoszone w księgarni J. K. Zupańskiego.

szczających do biblioteki, iż z wszelką łatwością z niej korzystać można.

Celem wiadomości niniejszej jest zatem podanie dokładnego i wyczerpującego opisu nie tylko tych rękopisów dotyczących dziejów naszych, u których natychmiast z tytułu przekonać się można o treści, lecz zarazem dokumentów porozręczanych po rozmaitych innych rękopisach w nadziei, iż posłuży on może ku ułatwieniu pracy temu, który miał kiedyś zamiar korzystania z nich a zwróci uwagę na materyały, o których dotąd nie wiedzano.

Na samym czele umieszczam rękopism (Nr. DCLXXXIII. Rep. II fol. 86) pod tytułem:

„Thomas (sic) tredecimus epistolarum, legationum, responson et rerum gestarum Sigismundi primi, Regis Poloniae et magni Ducis Lituaniae. Continet Annum Domini MDXXXI.“

Jest to, jak każdy, który się zajmował według źródeł historii polską pierwszjej połowy wieku XVI, bez wątpienia poznał, tom XIII tak nazwanych Aktów Tomickiego, owego sławnego zbioru Stanisława Górskiego, którego śp. Tytus Działyński wydał pierwazę tomów ośm. Rozwodzić się nad ważnością tego rękopisu byłoby rzeczą abyteczną, nadmienić sobie tylko pozwolę, do jakich kwestyi przedewszystkiem materyały w nim zawarte się odnoszą. Zaoczyna on się zwołaniem na sejm mający się odbyć w Piotrkowie w końcu r. 1530 i przedstawieniem czynności na tymże sejmie przedsiębranych; dalsze dokumenta dotyczą mianowicie sprawy moldawskiej (wojewoda moldawski bowiem wpadł był na Pokucie), zatargów z dworem cesarskim wynikłych w skutek mianowania na sejmie w Augsburgu nowego mistrza zakonu niemieckiego i nadania mu Prus jako lenna cesarskiego i układów o pokój między Janem Zapolyą i przeciwnikiem jego Ferdynandem prowadzonych z pośrednictwem króla polskiego i księcia Jerzego saskiego. Nader bogaty jest prócz tego tom ten w relacye Jana Dantyska, biskupa chełmińskiego i posła polskiego na dworzec cesarza Karola V, pisane z dworu cesarskiego; znajdujemy tu także obszerny opis zwycięstwa Jana Tarnowskiego odniesio-

nego nad Wołoszą i wiersz Andrzeja Kryczykiego na cześć zwycięstwa tego. Reszta dotyczy drobniejszych kwestyi i stosunków wewnętrznych. Rękopis sam, pisany w końcu XVI lub na początku XVII wieku, składa się z 144 kart in folio, drobniem, gestem ale zarazem nader czytelnym pismem zapełnionych, błędów i usterek bardzo mało, większa ich część zresztá poprawioną ręką współczesnego, światłego i obeznanego ze stosunkami korektora. Znaku nie ma żadnego, skądby wnioskować można, kto był jego dawniejszym właścicielem.

Obok rękopisu tego wypada mi wymienić inny, pokrewny jemu co do treści i układu, choć dotyczący czasosw nieco późniejszych, jest nim (Nr. DCLXXXIV. Rep. II fol. 87):

„Liber Legationum aliorumque negotiorum externorum anno Domini MDLXXXII et LXXXIII Illi et Mago Joanne de Zamocie Oracoviens. Belsens, Marienburgens. Knilinos., Medyzrecens., Zamechnensique necnon Generali Exercituum Capitaneo Cancellariatum Regnerigere in Cancellaria Regni tractatorum expeditorumque.“ Kart gesto a czytelnie zapisanych 282; rok 1583 zaczyna się na kartce 117 a. — Według Wisniewskiego rękopis pod tym samym prawie tytułem (Wisniewski tylko mylnie podaje lata 1572 i 1583. Hist. liter. polsk. VIII. 37.) znajdował się także w bibliotece Załuskich.

Jest to rodzaj aktów Tomickiego dla lat 1582 i 1583, a więc bogaty i obfity zbiór korespondencyi kancelaryatu polskiego z lat wymienionych, materyał niezbędny dla każdego, kto tylko dziejami czasu tego zajmował się zechciał. Oby się ktoś znalazł, coby tak bogaty skarb zrobił przystępnym dla wszystkich, ogłaszając go drukiem.

Według listu Jana III umieszczanego na czele rękopisu oryginal znajdował się w bibliotece „Ordinis Praedicatorum Gedanensis“, którzy go na żądanie króla Jana jemu wydali, a sami odpis, znajdujący się w Lipsku, sporządził kazali — List ten brzmi jak następuje: Religiosis Priori, Sub-Priori totique Conventui Ordinis Praedicatorum Gedanensi, Devote nobis dilectis, Gratum acceptumque id Devot. Vrurum. nobis accidit ob-

stana tylko w Budziszynie, Lipsku i w Koeningsteinie, w których na zawsze załoga stanowiąc...

Paryż, 8 maja.

△ Pomimo zupełnej pewności, że się konferencja zberze w Londynie na czas oznaczony, pomimo zapowiadania jej pomyślnego rezultatu, była chwila, w której nadzieje pokoiu uważano tu za bardzo wątpliwe...

LISTY Z SAKSONII.

II. Drezno, 9 maja.

Obydwe izby stanów saskich zawetowały przyjęcie ustawy związkowej. Z dopełnieniem tej formalności prawnej Saksonia ostatecznie wstąpiła w nowe stosunki państwowe względem Niemiec.

Zanim szczegółowo skreślmy jej obecne położenie jako państwa związkowego i wpływające ztąd zmiany w stosunkach wewnętrznych, chcemy w krótkości zdać sprawę z obrad, jakie przed kilku dniami przy tej sposobności miały miejsce, oraz z zachowania się deputowanych saskich w parlamencie północno-niemieckim.

Druga izba odbyła dnia 30 kwietnia pierwsze swe posiedzenie, jako dalszy ciąg sesji, w styczniu odroczonyj. Prezes, powitawszy ją i przechodząc do głównego przedmiotu obrad, uznał, że nie obita konieczność nakazuje dziś przemilcze wszelkie, najbardziej nawet uzasadnione zarzuty przeciwko ustawie związkowej, przyjętej przez rządy Rzeszy i przez parlament, złożony z reprezentantów ludu...

Następnie izba postanowiła bez odsyłania do komisji przystąpić bezpośrednio do obrad nad projektem ustawy i projekt ten przyjął lub odrzucił bez zmiany, a rozprawy te umieścić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, które w dwa dni później miejsce mieć miało.

Ostateczny rezultat najmniejszej wątpliwości podlegać nie mógł; już ze względów polityczno-prawnych przyjęcie traktatu pokoju z Prusami, warującego wyraźnie przystąpienie Saksonii do Związku północnego i naprzód określającego główne tegoż Związku warunki, pociągało za sobą konieczność przyjęcia ustawy, w której ułożeniu zresztą rząd i deputowani sascy w parlamencie udział brali.

Po krótkich i mniej ożywionych, niżby się spodziewać można było, rozprawach przyjęta izba ustawę większością 67 głosów przeciwko 6, upoważniając zarazem rząd do wprowadzenia w wykonanie postanowień w niej zawartych. Wszyscy mówcy bez wyjątku ostro występowali przeciwko projektowi, większość motywowała głosowanie swoje wymaganiami położenia; sześciu oponentów należało do wielkoniemieckiego stronnictwa demokratycznego, upatrują oni w ustawie związkowej negacyę praw ludu.

Pierwsza izba przyjęła ustawę jednogłośnie i bez rozpraw; po przemowie swego prezesa, który przy-

znał, że pomimo zarzutów, jakie na nią ciąży, i ofiar, jakich od kraju wymaga, przedstawia ona jedyną drogę, na jakiej obecnie dobro kraju i Niemiec osiągnięciem być może.

Konstytucja związkowa na dwa szeregi zarzutów napotyka; jedne czysto-praktyczne, drugie bardziej na teoriach konstytucyjno-parlamentarnych i unitarnych oparte. Te dwa kierunki zarówno w izbach tutejszych jak i w parlamencie związkowym się objawiły, a rzecz można ich wspólnym punktem wyjścia jest organizacja wojskowa Związku.

Prusy, wierne swojemu duchowi i swęj doktrynie państwowej, przy organizacji Związku miały przedewszystkiem na celu silne uorganizowanie sił wojskowych, a nad któremi sobie zostawiły zwierzchnictwo i które ostatecznie najwięcej koronie pruskiej korzyści przyniosą, dając jej na zewnątrz potęgę, do jakiej stałe oddawać dążyła. Czytając historię, widzimy, że inaczej być nie mogło i którokolwiek kiedy chciał Niemcy oddać pod przewodzątko Prus, z góry powinien był być przygotowanym na to, że państwo z zaborów powstałe, zaborami zwiększone, państwo wreszcie, którego geniusz Fryderyk W. reprezentował a dziś hr. Bismarck z modyfikacyami, jakie czas gwałtownie sprowadza, reprezentować usiłuje, nie mogło i nie może się wyrzec militarysty, któremu przeszłoroczne powodzenia znaczenie dogmatu w oczach rządu pruskiego nadały.

Wiele czasu potrzeba i gruntowniejszy przemiany stosunków niemieckich, by Prusy przestały być sobą i rozlały się w wspólnęj ojczyźnie niemieckiej.

Projekt ustawy pierwotnie usuwał urządzenie wojskowe z pod kontroli parlamentu, tak co do stopy pokojowej armii, ustanawianej co lat 10 w stosunku do ludności, jak i pod względem wydatków na utrzymanie wojska. Naczelny więc wódz związkowy, któremu służy prawo wyprawiania wojny na zewnątrz a wewnątrz egzekucji militarnej w razie oporu jednego z członków Związku, oparty na armii, usunętej z pod kontroli parlamentu, stawał się dyktatorem wojskowym północnych Niemiec. Zmienił istotę rzeczy, będącej groźbą dla Europy i niebezpieczeństwem dla swobod wewnętrznych, nie udało się parlamentarzystom; zaledwie mogli zakreślić trwanie takiego tymczasowego stanu do r. 1871; po upływie tego czasu prawodawstwo związkowe oznaczać będzie wysokość stopy pokojowej, jak również etat wydatków na utrzymanie armii potrzebnych. Tym sposobem parlament zapewnił sobie na przyszłość niejaki wpływ, którego być może użył na miarkowanie militarysty, z którym sejm berliński napróżno walczył a który w środkowych Niemczech tym większy wstręt budzi, że dotąd był tam nieznanym.

Wielkie ofiary pieniężne, które w samej Saksonii trzy miliony talarów rocznie wynoszą, dotykają całą ludność, pociągając za sobą podwyższenie podatków; ogólna powinność służenia i trzyletnia służba w szeregach, w kraju przemysłowym, jakim są Niemcy środkowe, musi sprowadzić z początku zamieszanie w stosunkach robotniczych, — zamieszanie, kończące się stratami materialnymi, bolesnemi dla Niemca, dającego o grosz bardziej niż któkolwiek. Deputowani sascy w Berlinie operali się całemi siłami przeciwko wprowadzeniu urzędzeń pruskich w armii saskiej, — napróżno zresztą, bo rzecz ta napróżno była rozstrzygnięta i w wykonanie wprowadzona, — a później trzyletniej służbie w szeregach, dowodząc, że wojsko tutejsze przy osmnaście miesięcznej obecności w szeregach dało dowody w ostatniej wojnie, że taki przeciąg czasu aż nadto wystarcza żołnierzowi do nabycia wprawy w robieniu broni i w manewrach.

Ustępstwo ze strony rządu, który u siebie w domu tyle lat walczył o ten sam punkt, było niepodobniestwem. Zdaje nam się, że o ile ze względów humanitarnych życzy sobie należy, by raz Europa przestała się opierać na siłę bagnetów, rozwijając olbrzymie stałe armie, które rujną finanse państwa, o tyle w dzisiejszych stosunkach politycznych jest żywotnym interesem każdego rządu dbać o silne urządzenie wojskowe. Obywatele żołnierza liczymy do pobożnych życzeń, ziciści się mogących z ogólnym postępem i z moralnym udoskonaleniem całej ludzkości.

Organizacja militarna Związku wpływa bezpośrednio na stosunki konstytucyjne państw związkowych, ściślej na atrybucyę pojedynczych sejmów, mianowicie w uchwalaniu corocznego budżetu, tego kamienia węgielnego wszelkiego parlamentaryzmu. Konstytucjonalizm i parlamentaryzm niemiecki, choć świeżej daty a nawet w środkowych Niemczech nie wszędzie równo rozwinięty, drogiem jest każdemu oświeconemu Niemcowi i pod względem praktycznych korzyści i pod względem moralnego znaczenia, jako wynik działalności niemieckiego ducha, tyle upodobania w teoretycznych spekulacyach mającego. Dla Niemiec filozofia jest gruntem, na którym one oparły zarówno swe wyobrażenia religijne jak i urządzenia państwowe; nie zapominajmy też, że jesteśmy w ojczyźnie filozofii i filozofów, na klasycznej ziemi uniwersytetów i profesorów. Otóż konstytucja związkowa w dzisiejszej formie za mało hołduje teoretycznym pojęciom konstytucyjno-parlamentarnym, by mogła znaleźć w tych sferach serdeczne przyjęcie; napatyka nadto na wczorajszy wyrób nieznanego dotąd konstytucyjnego partycularyzmu, jak go nazwał hr. Bismarck. Idea jednoci niemieckiej nadspodziewanie o tyle weszła w krew Niemców, że z ochotą poświęcają dla niej przywileje dynastyczne, chętnie wyrzekają się wielu atrybucyj politycznych na rzecz silnej władzy centralnej — ale tylko zmuszeni odstępują od przywilejów parlamentarnych. Partycularyzm ten najwybitniej pokazał się w Prusach, może dla tego, że w zamian za niezliczone korzyści tego jednego ustępstwa pakt związkowy wymagał po nich. Wolimy źródło tego oporu upatrywać w tym, że Prusy w Niemczech najmniej żyły życiem parlamentarnem, któremu starcie z rządem, przez lat kilka powtarzające się, mniej jeszcze żywotności dało. Niemcy środkowe, a szczególniej Saksonia, bezpośrednio mniej interesowane, takiego partycularyzmu głośno nie manifestowały, choć w gruncie żywiły go w głębi serca. I tak wiceprez drugi izby saskiej, zarazem członek parlamentu północnego, który tutaj jak najmocniej zalecał przyjęcie ustawy związkowej, w Berlinie przeciwko niej głosował dla tego, że ona uszczupla atrybucyę parlamentarną, konstytucyę Saksonii zapewnione. Nie ma wątpliwości, że partycularyzm w tej formie objawiający się przewyższa godnością pobudek małoduzny partycularyzm miejscowy, tak długo istniejący obok teoryi unitarnych, a dziś na szczęście Niemiec z umysłow oświeconych usunęty. O ile ten ostatni byłby planą imienia niemieckiego i hańbą narodu, dowodem, że po tylu latach dyskusyj i pracy wewnętrznej kroku naprzód nie zrobił i stoi zawsze w tym położeniu, że przychodzi mu jeszcze pytać się z Heinem, gdzie jest niemiecka ojczyzna? — O ile pierwszy dał się do pewnego stopnia usprawiedliwić, że parlament związkowy nie odziedziczył po miejscowych jeźnierzach utrąconych gwarancyi konstytucyjnych.

Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Franciszka Krasieńskiego, biskupa krakowskiego, Adama Konarskiego, biskupa poznańskiego, Piotra Myszkowskiego, biskupa płockiego, Alberta Staroszebskiego, biskupa chełmskiego, Jana Firleja z Dambrowicy, wojewódę krakowskiego, marszałka wielkiego koronnego, Mikołaja Maciejowskiego, wojewodę lubelskiego, Stanisława Słupeckiego, kasztelana lubelskiego i Stanisława Herburtu, kasztelana lwowskiego, z Warszawy dnia 30 stycznia 1573 roku (fol. 41).

burgu przekład jej na język polski, ale tak nieudolny, że lepiej uciekać się do rękopisu, niż używać przekładu. Mało kto z niej korzystał. Dopiero w ostatnich latach dwóch pracowników na niwie historii naszej, traktując kwestyę elekcyi Henryka, czerpali między innymi także z kroniki Orzelskiego; rezultatem ich studiów są dwa znakomite przyczynki do dziejów naszych, atoli obydwą w niemieckim języku napisane; pierwszym jest praca Tadeusza Piłińskiego pod tytułem: Das polnische Interregnum von 1572—1573 und die Königswahl Heinrichs von Valois. Heidelberg 1861 in 8o, str. 130; drugim rozprawa Ed. Reimanna: Die polnische Königswahl v. 1573 (tom XI, Sybels Historische Zeitschrift str. 68—128. Rok 1864). Piłiński traktuje kwestyę elekcyi Henrykowej ze strony politycznej; Reimann szczególniej ze strony religijnej, ze względu na stanowisko dysydentów; obydwie prace uzupełniają się i tworzą razem żywy obraz obudzonego po śmierci Zygmunta Augusta ruchu w Polsce. Piłiński korzystał z kroniki Orzelskiego, znajdując się w bibliotece lwowskiej; zakładu narodowego imienia Ossolińskich, Reimann używał manuskryptu wrocławskiego. — Mimo tych dwóch prac kronika Orzelskiego zawiera jeszcze dużo droczonych szczegółów nieużytych i wielką sobie zdają zasługę, kiedy ją drukiem ogłosi.

Obfity materiał do dziejów tej samej epoki zawiera jeszcze inny rękopis (Nr. DCLXXX. Rep. II. fol. 102) biblioteki Lipskiej: „Orationes Legatorum Imperialium, Electorum Imperii, Regum Hispaniae, Galliae, Sueciae, Statum Bohemorum, Ducis Brunsvicensis, Prutenorum, Legati Pontificii, Caesaris Turcarum, Magni Ducis Moscorum et Responsa Procerum Poloniae in causa electionis Regis Poloniae a. 1573.“ Kart 179, pisany w wieku XVI. Mała tylko część podanych w foliannie tym mów i dokumentów była drukowana i to szczególniej w nadzwyczaj obecnie rzadkich drukach współczesnych, które tylko w najbogatszych bibliotekach napotkać można. Jak widzę z prac Piłińskiego i Reimanna, i oni tylko część ich znali i używali. — Nie od rzeczy zatem będzie, jeśli podamy dokładny spis wszelkich mów i dokumentów zawar-

Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Franciszka Krasieńskiego, biskupa krakowskiego, Adama Konarskiego, biskupa poznańskiego, Piotra Myszkowskiego, biskupa płockiego, Alberta Staroszebskiego, biskupa chełmskiego, Jana Firleja z Dambrowicy, wojewódę krakowskiego, marszałka wielkiego koronnego, Mikołaja Maciejowskiego, wojewodę lubelskiego, Stanisława Słupeckiego, kasztelana lubelskiego i Stanisława Herburtu, kasztelana lwowskiego, z Warszawy dnia 30 stycznia 1573 roku (fol. 41).

1) Mowa posłów cesarskich powiedziana w języku czeskim przez Wilhelma barona Rosenberga na dniu 9 kwietnia r. 1573 (fol. 1—11). Była drukowana po łacinie w Krakowie r. 1573.

mom federacyjnym przez rozkład głosów w radzie związkowej i wprowadzenie do parlamentu żywością opozycyjnych, przeciwko którym Prusy, zajęte asymilacją prowincji świeżo przyłączonych, walczyć skutecznie nie byłyby w stanie. Przymierze zaczepne i odporne, łączące Prusy z Bawaryą, Wirtembergiem i Badenem, jest groźbą dla pokoju Europy — nie przynosząc żadnych korzyści jednocy niemieckiej.

Z bieżących wiadomości nie wiele donieść wam mogę. Izby radz nad podwyższeniem podatków; wojska pruskie, jak to już wiecie, opuszczają do 1 czerwca Saksonia, z wyjątkiem Lipska, Budziszyna i Königsteinu. Opinia publiczna stale domaga się od Prus ustępstw w kwestii luksemburskiej, — tylko Const. Ztg nie przestaje zaczępląc Francję i stara się gwałtem zapalić wojenny rozdmuchać. Zabawem jest, że nieprzynajmniej nawet królowi pruskiemu prawa opuszczenia Luksemburga, będącego własnością Niemiec; — utrzymują, choć za prawdę ręczyć nie możemy, iż redaktor tego wojennego dziennika otrzymał od ministra wojny w Berlinie pozwolenie wstąpienia do czarnych bazarów w razie wybuchu wojny z Francją. — Dla człowieka, gorejącego taką nienawiścią względem Francji, jedynę to miejsce...

#### Przegląd dziennikarstwa polskiego.

\* Załatwienie chwilowe zatargu prusko-francuskiego zwalnia nas z potrzeby przedstawienia czytelnikom naszym rozmaitych przypuszczeń, które się dziennikom polskim nasunęły z powodu otwarcia londyńskich konferencji. Ograniczamy się zatem jedynie na streszczeniu kilku uwag Czasu, które jakkolwiek pisane w przeddzień rozpoczęcia dyplomatycznych rokowań w Londynie, zawierają nader trafne ocenienie obecnej sytuacji. Czas wychodząc z założenia, że konferencja zdoła spór luksemburski pokojowo załatwić, mniema, iż z tego bynajmniej nie wypływa, aby rzeczywisty pokój utrwalony został w Europie. Pokój istoty i prawdziwy jest bowiem, zdaniem Czasu, systematem politycznym a nie dłuższym lub krótszym ustępem pomiędzy jedną a drugą wojną. Takiego zaś systematu nie zna obecnie Europa i znać go nie może, bo odpowiadając mu przedewszystkiem musi organizm społeczny i wewnętrzne państw urządzenie. Kwestya luksemburska była tylko pretekstem, następującym spotkaniem się dwóch potęg; niebezpieczeństwo pojednania się na polu tej sprawy leży w tem, że zgoda będzie tylko pozorna dla zaspokojenia Francji, nie dając jej prawdziwego ekwiwalentu. Francja od czasów Napoleona I. na błędnej jest drodze, usiłując wzmocnić swe znaczenie przez rozpostarcie posiadłości swoich, przez co się zawsze wdiera albo w cudze granice, albo w cudze prawa. By utracony wpływ odzyskać, musi ona przodować innym narodom wolnością i dopełniać swego poslannictwa, do którego się poczuwała jako osobowodziełka narodów. Klęski ostatnie dyplomatyczne lub militarne w Polsce i Meksyku przypisać powinna odstępstwom od sztańdaru wolności i oswobodzenia. Cóż więc za rezultat pokojowego załatwienia luksemburskiej kwestyi? Czyż zapewniony pokój, czyż wypocznie oddać Europa i rozbroi się, a Francya czyż zyska tyle siły przez zburzenie luksemburskiej twierdzy, że jej zjednoczenie Niemiec nie będzie nadal zagrażała? Nie. Ani Francya nie będzie potężniejszą, ani słabszymi Prusy; wojny nie będzie wprawdzie dopoty, dopóki znów inny powód lub pozor nie nastąpi sposobności a może i konieczności; lecz nie będzie także pokoju, ale przedłużać się będzie znów do jakiegoś czasu ten stan pośredni pomiędzy wojną a pokojem, który wywieści siły narodów i ścieśnia ich swobody. — Wyższe słowa krakowskiego pisma odpowiadają całkiem naszemu przekonaniu, które niejednokrotnie wypowiedzieliśmy. Niebezpieczeństwo leży w anormalnym ustroju obecnych stosunków politycznych i społecznych w Europie; dopóki siła panować będzie przed prawem, dopóki kolos prusko-moskiewski zagrażać będzie wolności ludów, dopóki pokój trwały nie jest możliwy. Rychle czy później przyjdzie musi do katastrofy, której wybuch chwilowo udało się powstrzymać konferencyi londyńskiej.

Wystawa etnograficzna w Moskwie zajmuje dotąd dzienniki polskie, mianowicie galicyjskie. Tryumf niedzieli — przy centralistycznych organach wiedeńskich z powodu zgodnego potępienia czeskich przewodników przez całą prasę polską, z czego pozwoliły sobie śmiały wyciągnąć wniosek, iż Galicyanie opuszczeni przez Czechów rzucą się bezwzględnie w objęcia Niemców i wyznaką się zasad federacyjnych, spowodował Gazetę Narodową do katagorycznego sprostowania tak mylnego przypuszczenia. „Posłowie polscy,” powiada Gazeta, „wytrwają na takim samym stanowisku, na jakim stoi naród. Mogą Czesi, Chorwaci, Słowacy bawić się w politykę gniewu, w politykę dziecinnej zemsty i ostantowatej sympatyje moskiewskie, ale Polacy podobną drogą nie pójdą, przez gniew do Czechów i Chorwatów nie wyrzekną się swych zasad, nie rzucą się w szeregi antycentralistów, ani dualistów niemieckich, ani w szeregi ministerjalnych. Pójdą oni razem tylko z wyznawcami tych samych co oni zasad... Będą oni reprezentować zasadę federacyi, czy to w całym państwie, czy w jednej połowie państwa, gdyby federacya w całym państwie okazała się zupełnie niemożliwą.” — Cza s mniema, że mylną obrądy drogę dzienniki wiedeńskie, głoszące tryumfalnie dzisiaj, że znaczenie Słowian austriackich zniweczone, dzięki załatwieniu kwestyi węgierskiej, która odjęła Słowianom możność wszelkiej opozycyi stanowiącej dotychczasową ich siłę. Podobna taktyka popełniana tylko może Słowian, zdaniem Czasu, w objęcia Rosyi. Jak tonący brzytwy się chwytą, tak Słowianie austriaccy zagrożeni parciem germanizmu szukają pomocy Rosyi. Jedynie przez podnieśnienie wpływu Słowian i przywiązanie ich tem samem do monarchii, zapobiedz może Austrya niebezpieczeństwu, które jej grozi w razie sprzymierzenia się Słowian z Moskwą i podjęcia przez cesarza sztańdaru panslawizmu. — Gazeta Toruńska ubolewa wprowadzić nad węgrowską Czechów do Moskwy, ale uiewinnia ich odstępstwem od przymierza z Polakami, ponieważ Polacy pierwsi na sejmie lwowskim opuścili sojusz z Czechami. „Idea słowiańska jest dla Czechów warunkiem życia, tarczą w obronie przed germanizmem, jest piernik żywotnym, na którym jedynie zazelenić się mogła gałązka narodowości czeskiej.” Im więcej Czesi wzrastali w siłę, tem mocniejsze okazywały się w nich poczucie odrębności czeskiej — ilekroć poczuli się słabymi, uciekali się zaraz pod opiekę pokrowców słowiańskich. Tak i dzisiaj zagrożeni przez germanizację zamiary barona Beusta jadą do Moskwy, zapominając przecież, że Rosya dzisiejsza gnębiąca Polaków na korzyść Niemców, choć mówi językiem słowiańskim, nie ma ani ducha słowiańskiego ani słowiańskiego uczucia, przeto i Czechom nie może dać skutecznej pomocy. — Tyle dzienniki polskie, jakie chwilowo mamy pod ręką, o zjeździe Słowian w Moskwie. Przy tej sposobności zaznaczamy tu z zadozwoleniem, iż Gazeta Narodowa powtórzyła w swych łamach odczyt Dziennika Poznańskiego do Czechów, „dla tego, że z żywym uczuciem i w wymownych wyrazach rzecz z tego stanowiska przedstawia, któreśmy

drugi z stawili planie, dla przyczyn szczerze w artykule naszym wypowiedzianych.” Artykuł ten streściliśmy w ostatnim naszym przeglądzie.

Mniej pochlebnie wyrażają się o naszym piśmie dzienniki emigracyjne. Niepodległość zawiera w 27 numerze korespondencyj z Poznańskiego, która twierdzi, że zasady wyznawane przez nas — a ogólnie potępione przez Wielkopolan, którzy z zapalem rozrywają pomiędzy sobą egzemplarze Niepodległości, aby z nich zacerpnąć otuchy i zdrowego pokarmu. Wyznajemy, że o tej niezwykłej popularności bendlińskiego pisma w Poznaniuśm dotąd nie mieliśmy sposobności się przekonać. — Głos Wolny, który, jak to pospieszamy podać do wiadomości czytelników naszych, nie przestał wychodzić i „wychodzić będzie tak jak ubogie emigracyjne pisma wychodzić mogą, regularnie lub nieregularnie, w miarę jak akuratność prenumeratorów i zyczliwość przyjaciół dopiszą” — ubolewa, że pomimo zmiany w redakcyi, żadnej w układzie Dziennika nie dostrzegł zmiany. „Ten sam ton profesorsko-peanicki, ta sama bezbarwność polityczna i ta sama czotobitność przed hrabiami i książętami, co oczywiście pociąga za sobą konieczność ironii i pogardy dla „krzykaczy demokracji”; wszystko to pozostaje niezmienione nawet pod nową dyrekcyą pana Zórawskiego, który widać śladem swego poprzednika iść postanowił. Wart Pac pałaca, a pałac Paca.” — Zaiste, surowo to nader krytyka, przed którą pokornie uchylały czoła, przyznając, że w istocie w niczem nie zmieniliśmy od 1 kwietnia r. b. naszych zasad, tak jak i skład Redakcyi Dziennika pozostał mniej więcej niezmienny, o czem naturalnie Głos Wolny wiedzieć nie mógł. Co zaś do ostatniej uwagi, dotyczącej bezpłatnej zamiany pism obu, miał zapewne Głos Wolny na myśli nie Redakcyą lecz „Administracyą” Dziennika.

#### PRUSY.

\* Berlin, 10 maja. Izba panów odbyła dziś (3) plenarne posiedzenie, zgajone o godzinie 12 1/4 po południu. Na galeryach mało zebrało się publiczności. Przy stole ministerjalnym nikt, później hr. Bismarck. Marszałek hr. Stolberg-Wernigerode zawiadał izbę, że ministerstwo stanu nadesłało statystyczne doniesienia o wypadkach obrotowych kolei żelaznych do państwa należących. Z izby poselskiej nadeszło doniesienie o przyjęciu projektu do prawa, dotyczącego się zniesienia ograniczenia stopy procentowej. P. Bernuth wniósł, żeby nad prawem tem przystąpiono do obrad końcowych. P. Kleist-Retzow protestuje przeciwko temu. Podobny sposób obradowania może być jedynie użyty w razach niewątpliwych, z którymi żadne niebezpieczeństwo nie jest połączone. Przedmiot, a to, o którym mowa, nie jest tak jasnym, a dla właścicieli dóbr i całego kraju takkiej wagi, że należy się nad nim zastanowić gruntownie w obradach przedwstępnych. Marszałek zapytuje, czy się 10 członków przeciwko obradom końcowym oświadczył, gdyż taka liczba jest niezbędnie potrzebną, jeżeli wniosek o końcowe obrady ma upaść. Powstało z 25 członków, odrzucono zatem obrady końcowe a w mowie będący projekt do prawa przekazano na wniosek marszałka komisji z 10 członków złożonej, która wybrana być ma zaraz po ukończeniu dzisiejszego posiedzenia. Prawo dodatkowe doprawa o 60 milionach kredytu, uchwalone w izbie poselskiej, przekazała izbę do obrad końcowych. Na referenta przeznaczony marszałek członka izby p. Rabce. Izba odstąpiła na ten raz od przepisu regulaminem objętego, ażeby dopiero po 4 dniach nad podobnymi przedmiotami obradować i postanowić już jutro kwestyę tej załatwić. W tej chwili wszedł hr. Bismarck i prawie wszyscy członkowie powstają z miejsca. Marszałek hr. Stolberg-Wernigerode oświadcza, że porządek dzienny jest wyczerpnięty. Na wniosek jednakże hr. Bismarcka nie odracza posiedzenia. Wkrótce też woźny wręcza marszałkowi pismo hr. Bismarcka, który jeden z trzymających pióro izbie odczytuje. Prezes ministerstwa podaje w niem powody dla czego ustawa konstytucyjna dla Związku północno-niemieckiego wniesiona być może w izbie panów dopiero po przyjęciu jej w drugim czytaniu w izbie poselskiej. Posiedzenie zakończono o godzinie 12 1/2 po południu. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 12 w południe. Na porządku dziennym zamieszczę obrady nad powyżej wzmiankowanym prawem kredytowym.

Kwestya luksemburska wstąpiła podług otrzymanych tu dziś telegramów w stadium pokojowe. Kr. Ztg powiada: „Wczoraj po południu odbyło się w Londynie drugie posiedzenie konferencyi. Już naprzód zauważyliśmy, że przez to posiedzenie sytuacja znacznie się wyjaśni. To też nastąpiło, a widoki są bardziej pokojowe. Najważniejszy telegram pod tym względem donosi z angielskiego parlamentu, w którym zeszłej nocy lordowie Derby i Stanley dali oświadczenia co do rezultatów konferencyi, która na kilka godzin przedtem się odbyła.” Telegramy te są już znane. Dziennik luksemburski Wort z dnia 8 bm. donosi o telegramie, przesłanym przez deputacyą gminną Luksemburga, wysłaną do Hagi. Telegram ten brzmi: „Król jestsięcierpiący; mieliśmy posłuchanie u księcia od godziny 3 do 6. Książę dobrze nas przyjął. Książę uważał obawy Luksemburgczyków za przesadzone. Nasze stosunki handlowe pozostaną wolne, lecz forteca zostanie zniesiona. Książę przyrzekł zająć się interesami miasta. Jest upoważnionym od króla przyobieczać miastu jako wynagrodzenie grunt, należący obecnie do fortecy.” Deputacya ta udała się, jak wiadomo, z Hagi do Londynu.

Wczoraj przyjmował król Wilhelm o godzinie 12 w południe wizytę króla greckiego w pałacu swoim, gdzie później na cześć gościa odbył się wielki obiad. Król grecki otrzymał order orła czarnego.

Znany poseł, pozasłużbowy major dr. Beitzke, umarł tu wczoraj wieczorem nagle, tknięty apoplekssą.

Z Monachium telegrafują dziś: „Generał-porucznik Hartmann, mianowany pruskim pełnomocnikiem wojskowym u tutejszego dworu, przybył tu. Wkrótce ma być mianowany bawarski wojskowy pełnomocnik przy dworze berlińskim.” Generał Hartmann był pierwszym komendantem fortecy Koblenzy i Ehrenbreitstein, a w ostatniej wojnie dowodził dywizyą kawalerii gwardyi.

#### AUSTRYA.

\* Wiedeń, 8 maja. Tu zawsze jeszcze sytuacya nie przestała w mglistej malowach się niepewności. Dyplomaci zdają się wprawdzie nie wątpić o pokoju a p. Beust miał temi dniami osobie wysoko stojącej, która pokojowych nie dzieli nadziei a nawet konferencyi londyńskiej pomyślnego nie zapowiada rezultatu, stanowczo zaręczyć, że na teraz do wojny przyjdzie. Opinia publiczna jednakże nawet w bliski wybuch krwawego zatargu tem chętniej wierzy, ile że doniesienia tak z Paryża, jak z Berlina mówią o nieustannych tamże przygotowaniach wojennych. Powołanie z Włoch na konferencyę londyńską przypisują tu skrzyżtym usiłowaniom dyplomacyi francuskiej a ponieważ i gabinet wiedeński skwapliwie myślę tę podjął, ciesząc się patryocjaustracyą nadzieją, że już może na konferencyi londyńskiej zamierza cesarz Napoleon przedłożyć

Dzisiaj już stara Presse, polecając Austryi ściśle neutralność w razie wojny pomiędzy Francją a Prusami, stanowczo potępia myśl austro-pruskiego przymierza. „Tylko nierozumni i wiarołomni przyjaciele mogą nam zalecać przymierze z Prusami. Jakażby ztąd dla Austryi wypłynęła korzyść? Naszemu zdaniem, skończyłyby się na obietnicach, którychby zapewne nie dotrzymano albo których spełnienie niezmiernie byłoby trudnym, wręcz nawet niepodobnym... I czyżby nam zresztą Prusy ofiarować mogły? Czy może piękne ale złudne marzenie średnioeuropejskiej unii? Któżby w tej unii rój wodził? Czy Prusy? Tego Austrya nigdy zaprzagnąć nie może; bez pozbawienia swojej godności, nie może ona z Prusami zawierać sojuszu, jak go zawarły Bawarya i Wyrtembergia. Czy Austrya? Przeciwi tej alternatywie ostatniego Prusy poświęcą żołnierza, wydadzą goz ostatni.”

Trudności położenia w Chorwacyi mnożą się dnia na dzień. Ze wszystkich okolic kraju nadchodzą do sejmu petycje i zachęty, aby sejm wytrwał na obranej drodze i meżnie bronil nadal nietykalności narodowego honoru. Oburzenie przeciw zwolnikom unii z Węgrami coraz widoczniejsze. Ostatniej nocy wytkł lud szczy w mieszkaniu znanego unionisty Złatarowicza, a p. Kusewica, brata naczelnika kancelaryi nadwornej, sponiewierano publicznie.

#### FRANCYA.

\* Paryż, 8 maja. Wbrew wszelkim do dziś dnia wątpliwościom co do pokojowego przebiegu obrad konferencyi londyńskiej, już doniesienia o pierwszym jej posiedzeniu zapowiadają nadspodziewanie wczesne sporządzenie. Monitor tak kofczy w tygodniowym przeglądzie ustęp o konferencyi: „Gabinety wypowiedziały sobie nawzajem swoje zapatrywania i postanowiły jednogłośnie przyjąć zasadę zneutralizowania Luksemburga przez następstwami, które zasada ta pociąga za sobą, mianowicie z wycofaniem pruskiej załogi z fortecy luksemburskiej. Francya, kierując się jedynie ideami umiarkowania i bezinteresowności, przystała na program ten i dała tym sposobem zakład swego pojednawczego usposobienia, za które Europa wdzięczną jej będzie. Uczucie, któremi mocarstwa są ożywione, są rekojmnią, że kwestya pomyślnie rozstrzygnięta zostanie.” Niemniej i La France ce już dziś znou w rozkosznych o pokoju unosi się marzeniach. „Świat nowoczesny” pisze organ północny, „oddany pracy, potrzebuje spokoju i bezpieczeństwa i jest to wielkie i spokojające widokowo, jeżeli widzimy, że ilekroć burza zawisła nad Europą, wszystkie rządy się jednoczą i nieszczęśliwą spokojnych wstąpię, aby ją zażegnać.” Dzienniki zaś niezależne z dawnego nie spuszczaają tonu, a na ich czele powstaje Liberté z oburzeniem przeciw pokojowej polityce p. Rouher. Liberté żąda rozszerzenia granic Francyi, bezwzględnej wolności, a drogę do tego celu upatruje w „wojnie narodowej.” Najmilszają jej była wojna o Luksemburg, a przynajmniej milsza, niż o północny Szlezvig i pokój pragski. A i wczorajszy artykuł dziennika Etendard, czepiącego natchnienia z sfer rządowych, jest jeszcze przedmiotem publicznej uwagi. Etendard pironuje przeciw „kosmopolitycznemu stronnictwu pokojowemu, które zawsze jest gotowe, dla chwilowego ideału owego poświęcić wszystko: prawo, ojczyznę, sprawiedliwość.” Ze stronnictwo pokoju à tout prix nie zyskuje w sferach rządowych uznania, z tem się w tychże kołach bynajmniej nie tają i mylnie donoszą zagraniczne dzienniki, że jedynie wojowniczym usposobieniu ministra wojny przypisać należy dalsze zbrojenie się Francyi. Cesarz miał się sam stanowczo oświadczyć, że na możliwe ewentualności musi Francya każdej chwili mieć siłę, do boju gotową armią. Wreszcie i w dyplomatycznych kołach przebłąkują o następujących się i szcze w sprawie luksemburskiej trudnościach, z powodu pieniężnego wynagrodzenia Prus za ustąpienie z fortecy luksemburskiej, na które już się wprawdzie miały zgodzić mocarstwa, mające udział w konferencyi, ale chociaż jeszcze będzie o wysokość wynagrodzenia, a głównie o to: kto ma ponieść kosztą kompensacyjne?

#### WŁOCHY.

\* Rzym, 4 maja. Ogłaszając znany już z telegramów dekret Ojca św. mianujący biskupa łucko-zytonirskiego administratorem diecezyi kamienieckiej, tak pisze na wstępie:

„Na mocy nieszczonego dekretu rządu rosyjskiego z dnia 5 czerwca 1866 została diecezya kamieniecka samowolnie zniesiona a 200,000 wienych zostało pozbawionych naczelnego pasterza. Po ponownych papieżkich protestach, zawartych w allokucyi z dnia 29 października r. z. i w odnośnej ekspozycyi, przekonała się Stolica św. o osieroceniu, w jakim obecnie znajdują się nieszczęśliwi katolicy Rosyi. W gorczy swego serca postanowił Ojciec św., nie mogąc już nadal ścierpieć tak oplakanego położenia, porucić ową diecezyą pasterskiej pieczy biskupa łucko-zytonirskiego. Ponieważ jednakże powszechnie są znane okrutne kary, na które się narażają ci, którzy wprost z głową kościoła katolickiego się znoszą, nie widzi Stolica św., nie chcąc licznych już ofiar przemocy pomażać nowemi, a nie mogąc apostołskiego swego urzędu wykonywać inaczej, innego sposobu do ogłoszenia wiernym owę diecezyi tymczasowego rozporządzenia swojego, jak na drodze publikacyi w urzędowym dzienniku swoim, w nadziei, że dokument ten, odrukkowany w innych pismach, dojdzie do wiadomości biskupa i jego wiernych i będzie normą dla pierwszego a pociechą dla drugich, aby mimo wszystkiego ucisku przemocy nieprzestali łączyć się w duchu z środkowym punktem jednocy katolickiej.”

\* Florencia, 3 maja. Wzwanie Włoch do współudziału w konferencyi londyńskiej nastąpiło podobno w skutek przedstawień gabinetu angielskiego, który z zajmowanego dotąd przez rząd tutejszy stanowiska w obec luksemburskiego zatargu wiele ma być zadowolonym.

Z południowych prowincyi niepokojące znou nadchodzą wiadomości. Wybuch nowego powstania nie jest wcale niepodobnym. Wiadomość o wyładowaniu na wyspie Sycylii 300 brygantów nie potwierdza się wprawdzie, ale usposobienie ludności w Palermo i Scilyi nie zapowiada trwałego pokoju. Niemniej i koło sprawy rzymskiej czynnie się krząta stronnictwo czynu. Choćby nawet nie przyszło do wojny o Luksemburg, sposobi się podobno Garibaldi do nowego przeciw Stolicy 8. zamachu. Samo się przed się rozumie, że rząd włoski wszelkich dokłada starań, aby pokrzyżować plany owych „mędzów czynu.”

#### Telegramy.

Karlsruhe, 9 maja. Według Karlsruher Ztg podpisano wczoraj ugody między Prusami jako reprezentantami państw Związku północno-niemieckiego a państwami południowo-niemieckimi, dotyczącą zaprowadzenia wspólnego opodatkowania soli. Wedle ugody tej znosi się z dniem 1 stycznia 1868 istniejący jeszcze w większej liczbie państw monopol soli, jako też pruski monopol soli a zaprowadza się wspólne cło graniczne, wynoszące 2 tal. od cent, i podatek produkcyjny równej wysokości.

Paryż, 9 maja. Dzisiejsza Patrie pisze: Szanse pomyślnego i szybkiego rozwiązania kwestyi luksembur-

skiej jeszcze podwyższyły się od wtorku. Kwestya gwarancyi załatwiona zostanie na dzisiejszym posiedzeniu bez trudności. — Etendard donosi: Konferencya rozstrzygnie dzisiaj neutralizacyą, opuszczenie i dalszy los w. księstwa; potrzeba jednakże będzie kilku jeszcze posiedzeń na załatwienie kwestyi drugorzędnych. — Rząd pozwolił towarzysztwu francusko-angielskiemu poprowadzić linią telegraficzną podmorską między miastami Brest i Halifax.

Paryż, 9 maja. France, oświadczać się przeciw lidze pokojowej, pisze: Francya dosyć okazuje zamiłowania pokoju, jeżeli monarcha jej proponuje europejski sąd rozjemczy i kongres dla uregulowania wszystkich kwestyi spornych. — Etendard oświadcza: Ludność wjejska i robotnicza odpycha objawy na rzecz pokoju à tout prix. Tenże dziennik ogłasza datowaną z Luksemburga depeszę, w której donoszą: Petycja o połączenie z Belgią nie ma zgola powodzenia. Kraj żąda głosowania. W Eitelbruck zaknięto chorągiew francuską. — Presse zamieszcza dzisiaj gwałtowny przeciw Prusom artykuł, który oświadcza w końcu: Francya nie mogła ścierpieć Prusaków w Luksemburgu, musiała ona ich z niego wypędzić działami lub na drodze dyplomatycznej. Francyi nie należy bynajmniej na anekcyi małego kraju. Lecz prawo Francyi było zakwestyonowanym przez obecność Prusaków w Luksemburgu.

Paryż, 10 maja. Subskrypcya na nową tunetańską pożyczkę rozpoczęła się dzisiaj i bardzo dobrą cieszy się powodzeniem; z prowincyi znaczne nadeszły zamówienia. Rozchodzą się wieści o licznych aresztowaniach, jakie miały mieć miejsce w Hiszpanii.

Paryż, 10 maja. Dzisiejszy Monitor ogłasza nominacyą margrabiego Cadore i hr. Mosbourg na połów w Monachium resp. w Karlsruhe.

Londyn, 9 maja. Reuters Office donosi: Gwarancją wielkich mocarstw co do neutralizacyi Luksemburga przyjęto wszechstronnie na dzisiejszym posiedzeniu konferencyi. Odnosny traktat jutro lub w sobotę przedłożony zostanie do podpisu.

Florencia, 9 maja. Sprawozdanie finansowe, przedłożone dzisiaj izbie, ustanawia deficyt w dniu 1 stycznia 1869 r. na 580 milionów lirów. Minister proponuje, aby owym 600 milionem, które wzięte być mają jako zaliczka na dobra duchowne, nadano formę nadzwyczajnego na kładu. Z niego puszczoneby natychmiast w obieg 170 milionów przez użycie rent, będących do dyspozycyi funduszu wyznań. Resztę 430 milionów można podnieść w 4 latach. Z 600 milionów wziętych ma być z góry 250 dla zakrycia banku, aby przez to raz przeciw zapobiedz przymusowemu obiegowi banknotów. Równowaga dla lat finansowych 1867 i 1868 zabezpieczoną jest przez nakład na dobra kościelne bez potrzeby rozpisanie nowych podatków. Od 1869 r. zaprowadzonym być ma podatek od mlewa dla pokrycia możliwego deficytu, któryby się mógł wykazać po jak największym zredukowaniu wydatków.

Projekt dotyczący dóbr kościelnych przedłożony będzie jutro.

Berlin, 11 maja. Uważają tu za rzecz pewną, że król pojedzie do Paryża z cesarzem rosyjskim, który dnia 29 bm. wyjeżdża z Petersburga do Berlina.

Zagrzeb, 10 maja. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu powiedział poseł Rakcy pomiędzy innymi, że z rokiem 1848 ustala się spójnia pomiędzy Rumunją a Węgrami. Mówca wniósł o uroczysty protest przeciw mieszaniu się ministerstwa węgierskiego do spraw Rumunji, jako niemniej przeciw reprezentacyi Rumunji na sejmie węgierskim. Wniosek przyjęto. Poseł Veneda chciał odpowiedzieć po wioasku, ale wśród powszechnej wrzawy nie przyszedł do głosu. Wszyscy trzej posłowie Rumunji opuścili salę.

Paryż, 11 maja. Etendard donosi: Na wczorajszym posiedzeniu konferencyi zgodzono się powszechnie na projekt do układu i sformulowano go. Jutro w południe podpiszą go prawdopodobnie pełnomocnicy mocarstw. Układ ten znosi spełnia pomyślnie Luksemburgiem a Niemcami; załoga pruska zostanie wycofana a Prusy zwrócą siłę i przetrzymają W. Księstwo zostaje nadal przy Holandyi i będzie zneutralizowanym. Mocarstwa przyjmują gwarancję. Jutro zapewne złoży rząd w izbach oświadczenie.

Londyn, 11 maja. Płatowa konferencya trwała dwie godziny; kilka szczegółów załatwiono zgodnie. Dziś odbędzie się posiedzenie o godzinie 5. Następca tronu wyjechał do Paryża.

Prywatne telegramy Dzien. Poznańskiego.

Paryż, 11 maja. Falacki i Rieger przybyli tu. Zwiedziliżłoków polską. Za kilka dni wyjeżdżają do Moskwy.

#### Telegram gieldowy Berliński.

[Bracia Mamroth.] Berlin, dnia 11 maja.		
Powietrze: ciepło.		
Gielda ziemiopłodów: ospale.		Ceny na wien
Pszensica.....	87	
Zyto.....	67 1/2	
Okowita.....	18 1/2	
Gielda walorów: bardzo stale		
Listy zastawne poznańskie nowe.....	87 1/2	
Listy rentowe.....	88 1/2	
Amerykańska 6 % pożyczka.....	75	
Akcyje kolei żelaznej Karola-Ludwika.....	86	
Rosyjskie banknoty.....	80 1/2	
Polskie listy zastawne.....	56	
Rosyjska pożyczka premiova stara.....	91 1/2	
„ „ „ nowa.....	87	

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

\* Poznań, 11 maja. Mieliśmy już sposobność zwrocenia uwagi publiczności na kwartet florentyński, złożony z pp. Beckera, Fryd. Hilperta, Masi i Chiostrzy, których wyborna gość tak powszechnie a zasłużone znalazła uznanie. Panowie ci występili jeszcze raz w koncercie na sali Bazarowej w poniedziałek, dnia 13 maja wieczorem o godzinie 8. Dochód po odciążeniu kosztów przeznaczony jest dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które, jak wiadomo, tyłu biednych w naszym mieście przyodziewa i karmi. W zeszły tydzień miano dać w teatrni miejscim przedstawieniu amatorskim na ten sam cel, które z powodu nieprzewidywanego do skutku nie przyszło. Oto spodziewany dochód z przedstawienia teatralnego ma przynieść koncert niedzielny. Spodziewać się należy, że publiczność zechce korzystać z danej sobie sposobności przystuchania się mistrzowskiej grze, a zarazem dopomożenia naszym ubogim. Zbierani się zatem licznie, bo będzie to wielka, a Towarzystwo wykona pełne swe zobowiązanie. Cena biletu na krzesła wynosi 1 tal., na miejsce do stania 15 srb.

\* Dowiadujemy się, że hr. Alfons Taczanowski, hr. Taczanowie, król, pruski szambelan i członek pruskiej izby panów umarł wczoraj, tknięty apoplekssą w pojeździe, wracając z Poznania do Taczanowa.

\* Otrzymałmi następujący okólnik komisji o polonaukowej w Zurychu, z próbą o umieszczenie go w kolekcjach naszego pisma.

„Komisya pomocy naukowej dla uczącej się młodzieży polskiej ma liczbę swoich członków pomnożoną przez wejście do niej p. dyrektora szkoły politechnicznej Zeunera i profesora Orlellęgo. Zreorganizowała się w ten sposób, że p. dyrektor Zeunera i profesorowie Landolt i Orlelli są, głównie powołani do sprawnienia jak dalece przesyłane prośby o pomoc naukową zasięgnięciu na uwzględnienie. Komisya na przedstawienia tych trzech członków stanowić będzie stosownie do tego, co uzna za właściwe.

Postanowienia komisyi wypełniane będą w ten sposób, że uczniowie, którzy będą wspierani, otrzymają przez pocztę pieniądze każdego miesiąca od wice prezesa kasyera hr. Platow, asygnowane wypłacane przez dom bankowy les Hérizier i Schallbassera w Zurychu, stosownie do postanowień komisyi.

Uczniowie polscy, którzy mają do przesłania próby o wsparciu do komisji, powinni je adresować do prezesa p. komendanta Waldera w pracowni dnia dziesięciu od daty niniejszego...

Piszą z miasta naszego do Czasu: Przed krótkimi sędzi tutejszego toczy się obecnie proces — niby prywatny, a rzeczywistość psychologicznie ciekawy i historycznie wiele...

Fundator, hr. Edward, w akcie erekcji biblioteki publicznej zastrzegł miejsce w kuratorji téż biblioteki brata swemu hr. Stanisławowi Raczkiemu...

Od r. 1845 do chwili obecnej, to jest od śmierci hr. Edwarda, sukcesorowie jego pozostawali w posiadaniu mieszkania, acz zwykle niezamieszkałego w gmachu biblioteki.

Szef sztabu jenerałnego V korpusu, pułkownik Wittig, ogłasza w największym numerze Dziennika Urzędowego następujące rozporządzenie inwalidów się dotyczące:

Gdy mocą prawa z dnia 9 lutego 1867 (w Zbiorze praw nr. 15 za rok 1867) przepisy ustawy o inwalidach z dnia 6 lipca 1865...

Nekrolog. W ostatnich dniach zmarli: Stanisław Bojanowski w Kogaczuwie pod Koscianem. — Julianna z Godzińskich Zielińskich, lat 58 w Poznaniu.

Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 12 maja, Pan-kracnego meczennika; pojutrze w poniedziałek dnia 13 maja, Serwacego biskupa.

Z Szubina, 8 maja. W dzień wielkiej uroczystości Poznań i całej diecezji poznańskiej, w dzień poświęcony do-

Od Rawicza, 7 maja. Tegoroczna lustracja wojskowa odbędzie się dla powiatu krakowskiego, podług Dziennika Powiatowego w następujących terminach I w Rawiczu: dnia 13 maja...

Z Szubina wyjeżdża Najprzewielebniejszy Arcypasterz podobno w piątek do Kosielska w równym celu.

Przed kilku dniami odebrali również komisarze obwodowi nakaz, aby obwoły swoje na kilka mniejszych podzielił i wykaz takowych sporządzący do wyższej władzy odwrócić odesłał;

Z nowinek powiatowych mało co donieść wam można; gospodarze skłopotani ciągłymi i niekiedy tłuwnymi deszczami, jak tego przykładem w upływność chwatek miłośnicy, tak są zajęci...

Jaszczurka śpiewająca. W krajach narażonych na częste wyloty wulkanów, są też i częste trzęsienia ziemi, poprzedzone gwałtownymi wstrząsami...

Papier jedwabny zastępujący szarpię. Papier ten biały, nasiąkający, zwany jedwabnym, łączy wszystkie własności szarpi. Można go nabywać za tanie pieniądze w wielkiej ilości.

Wartości ogłoszeń (anonosów) kupieckich. Horace Greeley, jeden z redaktorów dziennika New York Tribune pisał o następującym w osobnym dziełku o inseratach: Dla kupca, handlarza drobiazgowego, fabrykanta, rzemieślnika i przemysłowca, który jest pewny, że może zadowolnić wymagania i zamówienia publiczności, niemiernie ważną jest rzeczą, jeśli ogłasza swoje czynności i oddaje pod ocenę publiczną swoje wyroby.

W miastach zagranicznych, jak w Paryżu lub Londynie, dźwiczących nawet poniekąd używają ludzie sposobów, by towarem swoim nadać rozgłosu. W Londynie np. między innymi są chodzące inseraty. Umyślnie płatni ludzie chodzą po ulicach z przewieszonymi na plecach i piersiach tablicami, obłożonymi afiszami różnego rodzaju.

Nowy drukujący telegraficzny aparat konstrukcji Haghsa puszczono w ruch w berlińskim królewskim urzędzie telegraficznym. Aparat ten drukuje telegram literami na pasku papieru, tak, iż odpisywanie jest szybkiem, przytem pracuje nadszycając szybko.

Przegląd polski, zeszyt XI, na miesiąc maj, wyszedł i zawiera: O parcelowaniu gruntów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Frycz Modrzejowski: O poprawie Rzeszypolitej przez Stanisława Tarnowskiego. — Jan Mazepa (Dokończenie) przez Ludwika Powidaję.

Przegląd polski, zeszyt XI, na miesiąc maj, wyszedł i zawiera: O parcelowaniu gruntów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Frycz Modrzejowski: O poprawie Rzeszypolitej przez Stanisława Tarnowskiego. — Jan Mazepa (Dokończenie) przez Ludwika Powidaję.

Przegląd polski, zeszyt XI, na miesiąc maj, wyszedł i zawiera: O parcelowaniu gruntów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Frycz Modrzejowski: O poprawie Rzeszypolitej przez Stanisława Tarnowskiego. — Jan Mazepa (Dokończenie) przez Ludwika Powidaję.

Przegląd polski, zeszyt XI, na miesiąc maj, wyszedł i zawiera: O parcelowaniu gruntów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Frycz Modrzejowski: O poprawie Rzeszypolitej przez Stanisława Tarnowskiego. — Jan Mazepa (Dokończenie) przez Ludwika Powidaję.

Przegląd polski, zeszyt XI, na miesiąc maj, wyszedł i zawiera: O parcelowaniu gruntów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Frycz Modrzejowski: O poprawie Rzeszypolitej przez Stanisława Tarnowskiego. — Jan Mazepa (Dokończenie) przez Ludwika Powidaję.

Przegląd polski, zeszyt XI, na miesiąc maj, wyszedł i zawiera: O parcelowaniu gruntów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Frycz Modrzejowski: O poprawie Rzeszypolitej przez Stanisława Tarnowskiego. — Jan Mazepa (Dokończenie) przez Ludwika Powidaję.

Przybyli do Poznania dnia 11 maja. BAZAR. Stabilewski z Szlachcina, Mielecki z Król. Polskiego, Radowski z Dominowa, Chłapowski z Bonikowa, Potulicki z W. Jezior, Broszej z Góry.

BAZAR. Stabilewski z Szlachcina, Mielecki z Król. Polskiego, Radowski z Dominowa, Chłapowski z Bonikowa, Potulicki z W. Jezior, Broszej z Góry. OEHMIGA HOTEL J. FRANCUSKI. Mszczorzeński z Jeziora, Chłapowski z Sońnicy, Treirow z Kiszynia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Siem z Limbaeh, Brock z Bydgoszczy, Wolff z Nowego Jorku, Colbura z Bielefelda, Sasse z Nowejży, Griebel z Napachania, Matthes z Jankowic, pani Rinkel z córka z Landeshut.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiosenne powietrze, jakie od tygodnia mamy, nader silnie wpłynęło na wegetację i też w naszym mieście niedawno jeszcze nagie drzewa pokryły się obfitym liściem. W miejsce niedawnego swądzenia wstąpiła w serca zieleni i nadzieja, że przecież w polu mogą poprawować i pomiatować z powodu niuśnianych dotychczas deszczów i przymrozków stracona lub opóźniona zasiewy.

Ostatnia depesza pokojowa podniosła kursa papierów, lubo nie tak, jakby się spodziewać należało.

U nas wszystkie niemal artykuły do życia zdrożały nader, a w pewne jeszcze więcej zdrożały, bo kartofli starych coraz mniej, a do młodych daleko. Znosi się zatem na bardzo ciężki przedówek.

Niepewność ciągle jeszcze przyszłości niekorzystnie oddziaływała na nasz handel stószki, bo każdy, jak tylko może, wstrzymuje się i odradza ważniejsze interesy do chwili już stanowczych pokój.

Znow jeden z redaktorów naszych pisanym panom majstróm wejsia w miły stószek ze swoim. Dowiaduje się też o własnie, że niektórzy obywatela na prowincji myślą na serio o zawiązaniu ogniowego Towarzystwa.

Poznań, 10 maja. Król. dyrekcyja kolei wschodniej wydała następujące rozporządzenie: Zaprowadzone na mocy naszego obwieszczenia z dnia 6 grudnia r. z. dla stacji w Kiszyniu, Choczu (Landsberg n. W.), Bydgoszczy, Torunia, Tarszcowa, Gdańska, Elbląga, Wystrucy i Ejtkun ograniczenie terminu dla uakutecznienia się mającego...

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 7 maja 1867. Aktywa. 1. Brzęcząca moneta i w sztabach 82,080,000 tal. 2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papieru kas zastaw 1,962,000 „

Krół pruski, główne dyrektorjum banku: Dechend, Kühnemann, Boese, Roth, Gallenkamp, Herrmann, Koenen.

Dom zleceń. Dnia 20 kwietnia odbyło się w Lublinie posiedzenie akcyonaryuszów domu zleceń rolników nadwiślańskich pod przewodnictwem pana Dyonizego Trzcickiego.

Wielna. Wrocław, 8 maja. Od ostatniego sprawozdania handlu tutejszego nie był bez ożywienia, obracano zaś znów znaczne partie...

Młaka. Berlin, 10 maja. Młaka pszenna nr. 0 5 1/2 tal. nr. 0 i 1 1/2 1/2 5/8 tal. młaka rżana nr. 0 4 1/2 1/2 tal. nr. 0 i 1 1/2 1/2 5/8 tal. młaka rżana nr. 0 6 1/2 1/2 tal. nr. 0 i 1 1/2 1/2 5/8 tal. pl. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 10 maja. Pozn. nowe listy zast. 4% 86 1/2, żądano. — Poznańskie listy cent. 87 1/2, żądano. — Pozn. akcye banku p. ow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow. żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obr. — żąd. — Pozn. 4 1/2% oblig. pow. — żądano. — Bank. Polak. 79 żąd.

Giełda berlińska, 10 maja. W skutek urczywiznianych się nadziei pokojowych kursa wszystkie prawie przy ożywionym nader obrocie były o kilka procentów wyższe.

Walory praskie: Dobr. pol. pswa (4 1/2%) 97 1/2 pl. Poc. pswa z r. 1859 (5%) 102 1/2 pl. Obr. pswa (3 1/2%) 80 1/2 pl. Poż. pswa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 118 1/2 pl. List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 74 żąd. dto (4%) 82 1/2 pl. dto (4 1/2%) 80 1/2 pl. Pozn. nowe (4%) 87 placono. Listy ról. Pozn. (4%) 87 1/2 pl. Prusk. (4%) 88 1/2 pl.

Giełda warszawska, 9 maja. Listy zastaw. 100 rubl. 7 1/2% plac. — Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd. — Akcye kolei żel. warsz.-wied. 66 plac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 56 1/2 plac. — Nowa poz. res. z r. 1864 prem. 5% 110 1/2 plac. — Listy likw. (4%) 56 1/2 plac. 56 1/2, żądano.

Giełda szweleńska, 10 maja. Pszenica biała 102-105 100 sgr. 94-97 „ sgr. 101-104 „ 99 „ sgr. 84-85 „ 83 „ 80 „ 81 „ 59-61 „ 58 „ 54-56 „ 42-43 „ 40 „ 38-39 „ 74-76 „ 70 „ 62-68 „

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113 1/2 plac. i dr.

111 1/2 plac. suweryny 6. 2 1/2 pl. nap. 5. 11 żądano. p. timper 5. 17 plac. doll. i. 12 plac. Zagraniczne banki. 186 1/2 plac. Austr.-bank. 78 1/2 plac. Ros. bank. 79 1/2 plac. — Drskotne bankowe 4.

Giełda wrocławska, 10 maja. Żyto: 2000 funt. na krótką odstawę w przebiegu giełdy ceny wyższe, na maj 64 1/4-65-64 1/4, maj-czerwiec 63 1/4-64 1/4, czerw.-lipiec 62 1/4-63 1/4, lipiec-sierp. 57 1/4 plac. w końcu 56 1/4, żąd. wrzesieńpaźdz. 52 1/2 tal. plac. 52 1/2, plac. Pszenica: na maj 84 tal. żądano. Jęczmień: na maj 54 tal. żąd. Owies: na maj 52 1/2 tal. żąd. Rzep: na maj 93 tal. żąd. Olj rzepiowy: ceny stałe; w miejscu 10 1/2 tal. żądano, na maj i maj-czerwiec 10 1/2, czerw.-lip. 10 1/2, żąd. sierp.-wrzesień 11 1/2-12 1/2, tal. plac. Okowita: ceny wyższe, wypow. 15,000 kw. w miejscu 17 1/2 tal. plac. 18 1/2 tal. żąd. na maj i maj-czerwiec 17 1/2, czerw.-lip. 17 1/2, lipiec-sierp. 18 1/2, wrzes.-paźdz. 17 1/2 tal. plac.

W doniesieniu giełdowym z dnia 6 b. m. powinno być: okowita w miejscu 17 1/2 tal. żąd. 17 1/2 tal. plac. a nie jak mylnie wydrukowano 17 tal. plac.

Na targu: pszenka. sred. posied. Pszzenica biała 102-105 100 sgr. 94-97 „ sgr. 101-104 „ 99 „ sgr. 84-85 „ 83 „ 80 „ 81 „ 59-61 „ 58 „ 54-56 „ 42-43 „ 40 „ 38-39 „ 74-76 „ 70 „ 62-68 „

Giełda szweleńska, 10 maja. Pszenica: ceny mało zmienione; w miejscu 55 funt. żółta i biało-pstra 86-96 tal., 83-85 funt. żółta na wiosnę 95-94 1/2, maj-czerwiec 92, czerw.-lip. 91 1/2, lipiec-sierpień 90 1/2, wrzes.-paźdz. 80 1/2 tal. plac.

Giełda warszawska, 9 maja. Listy zastaw. 100 rubl. 7 1/2% plac. — Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd. — Akcye kolei żel. warsz.-wied. 66 plac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 56 1/2 plac. — Nowa poz. res. z r. 1864 prem. 5% 110 1/2 plac. — Listy likw. (4%) 56 1/2 plac. 56 1/2, żądano.

Nadesłano. Rada i pomoc dla tych, którzy cierpią na słabość wzroku a mianowicie zaszokowali oczom przez mozolne uczenie się i osłabiającą pracę.

Od pierwszych lat mojej młodości miałem i ja nieszczytny zwyczaj poświęcania spokojności nocnej pracom naukowym. Tak w skutek tego, jak i przez liczne mozolne i zawite matematyczne zatrudnienia wzrok mój tak dalece się osłabił, że...

Wskazywać na słabość wzroku a mianowicie zaszokowali oczom przez mozolne uczenie się i osłabiającą pracę. Od pierwszych lat mojej młodości miałem i ja nieszczytny zwyczaj poświęcania spokojności nocnej pracom naukowym.

Wskazywać na słabość wzroku a mianowicie zaszokowali oczom przez mozolne uczenie się i osłabiającą pracę. Od pierwszych lat mojej młodości miałem i ja nieszczytny zwyczaj poświęcania spokojności nocnej pracom naukowym.

Wskazywać na słabość wzroku a mianowicie zaszokowali oczom przez mozolne uczenie się i osłabiającą pracę. Od pierwszych lat mojej młodości miałem i ja nieszczytny zwyczaj poświęcania spokojności nocnej pracom naukowym.

Nadesłano. Korzystne ciągnięcie dnia 1 i czerwca 1867 loteryi premiowo-pożyczkowej z 1864 r.

Główna wygrana flor. 250,000, najniższa wygrana flor. 150. — Losy specjalnie do tego ciągnięcia po 2 tal. — połówki po 1 tal. — takież same do wszystkich pięciu w roku każdym miesiącu mających ciągnąć wielki (z wygraniem flor. 200,000; flor. 200,000; flor. 250,000); całe po 10 tal. — połówki po 5 tal. — ćwiartki po 3 tal. a

Chr. Chr. Fuchsa, w Frankfurcie n. Menem. Nadesłano. Zastępuje na uwagę publiczności, cygara palących, iż od niedawnego czasu otworzyło się w Poznaniu źródło, ządore rzeczywście czyniące potrzebę dobrego cygara.

Dnia 14 bm. o godzinie 8 rano będzie przeprowadzanie zwłok sp. Ludwika Szwarca...

Sprzedż konieczna. Królowski Sad powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 27 kwietnia 1867.

Walne Zebranie Towarzystwa różniczego połączonych powiatów północnych W. Ks. Poln. wyznaczone na dzień 15 maja nie odbędzie się w tym roku.

Wzwyż się Włochoła Blesade, zamieszkałego dawniej w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej No. 2, aby w korzystnym dlań interesie podać...

Frankfurtska lot. miejska potwierdzona przez rząd królewski pruski...

Billard zupełnie dobry, jest tania do sprzedania, pr. J. Nawrockiego, Rynek 77.

Księgarnia M. LEITGEBRA w Poznaniu otrzymała w komisji następujące dzieła...

Gramatyka polska, dla szkoły początkowej. Wydanie trzecie. 4 sgr.

Gramatyka polska, kurs niższy. Wyd. piąte. 6 sgr.

Gramatyka polska, kurs wyższy (Składnia). Wyd. piąte, całkiem przerobione i ponownie wydane. 16 sgr.

Budowa języka polskiego, poproszona wykładem hist. por. wiążącym. Zoszyt I.

Różańce sprzedaje niżej ceną zakupu Józef Jolowicz, Rynek 74.

Z wolnej ręki i pod korzystnymi warunkami jest do sprzedania położona w mieście Trzemesznie do pozostałości po S. p. dyrektorze...

Na Grobli 12b. są tam do wydzierżawienia od 1 października r. 4 pokoje, kuchnia wraz z przyrządami i ogrodem.

Kram z pomieszczeniem przy Ratuszu w Starym Rynku No. 22 jest do wynajęcia. Wiadomość u p. Baholda w destylacji przy ul. Wrocławskiej.

Plac Wilhelmowski Nr. 4 w podwórzu na I piętrze są 3 pokoje świeżo wytapetowane i kuchnia z wodociągami...

Z podwórza No 12 Piekary zginął szary pies Łucuchowy, kto go tam odstawia, otrzyma jeden talar nagrody.

Aukcyja mebli itd. Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będą publicznie we wtorek dnia 14 maja r. b. w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ul. No. 1...

Aukcyja pozost. kości. Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będą publicznie w poniedziałek dnia 13 maja r. b. w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ul. No. 1...

W niedzielę i święta u-rzeczyści mój skład herbaty i biżuterii odtąd składem zamkniętym będzie.

W przysły ozwartek 16 bm. sprzedawać będą w boru koziogłowym drzewo opałowe, jako to szczyty sosnowe, kneble i pieńki przez licytację.

Drzewo opałowe, jako to szczyty sosnowe, kneble i pieńki przez licytację. Poznań, 11 maja 1867.

Kuracja wielkiej choroby! Dzieńko „Anweisung, die Fallucht (Epilepsie) durch das wertheliebste Quantum Universal-Helmmittel binnen kurzer Zeit radical zu heilen...

Do znaczenia bielizny poleca atrament chemiczny, opierający się najmocniejszym środkiem bielienia, karton wraz z przepisem użycia po 12 1/2 sgr.

U. A. Agolanta, Wodna ulica 6 Skład praskich bućków wszelkiego gatunku dla dam, panów i dzieci, jako też parasolek i deszczochronów...

Wypróbowane sztucery, rewolwery i dubeltówki każdego rodzaju poleca w wielkim doborze pod gwarancją.

A. Hoffmann, puszkarz, Poznań, Wodna ulica 24. Do uzupełnienia jako też do całkowitego wyposażenia polecam magazyn...

S. J. Auerbach. Najnowsze i najtanie parasoliki u Braci Korach, Rynek 40.

Anna Pfeiffer. Papiniańskie garnki do gotowania, szczególnie się zamykające, do gotowania dobrego bulionu, nadeszły znowu i poleca takowych Magazyn sprzętów domowych i kuchennych.

S. J. Auerbach. Paletoty aksamitne, jedwabne i korcikowe jako i suknie gotowe poleca F. BOGUSŁAWSKI.

Nabożeństwo dla Kalwinów Polaków. Dr. Rohden w Lippspringe młowi po francuzku i po polsku.

Trumny metalowe, pojedyncze i podwójne z hermetycznym zamknięciem. J. Zeylanda, Za Bramką No. 15.

Drylchy na wautuchy i płótno gładkie i w pasy, aż do 65 funt. celn. ważące, jako też gotowe wautuchy ofiaruje jak najtaniej handel płótna.

Parasolki i wachlarze, Wytroje i obszytki szmuklerskie, Guziki, Chustki jedwabne i fularowe, Wstążki, krawaty i szaliki, Czepeczki i siatki, Kółnierzyki i rękawki haftowane, Spódnice, krynoliny i gorsety, Pończochy i szkarpetki, Przepaski z flandrami, Biżuterje francuskie, Rękawiczki, Paski do alb.

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych W. Kortaka w Bazarze.

Gwarantowana loterya frankfurcka obejmuje wygrane flor. 200,000, 100,000, 50,000, 25,000, 2 razy 20,000, 2 razy 15,000 itd.

Nalewu 1867 roku świeże wody mineralne wprost z zdrojowisk jako to: Adelhölsquelle, biłłińskie, frydrykalskie, pülserskie, wronieckie Alwinenquelle, Franz i Salzkuppe z Eger, Kessel i Kirchner z Ems, hamburgskie, krakenheilske, iwonicke, karlsbadzkie Schloss-Mühl i Sprudel, Kissingskie, lippspringkie, mariebadzkie, pyromontskie, salzbrunnkie, seiferskie, ze Soden No. 3 i 4, z Vichy, z Wildungen, Wittkind odebrał.

Zakład leczący w Görbersdorf pod Waldenburiem w Szląsku otworzony znów został dnia 1 kwietnia. Leży on w strefie wolnej od tuberkulozy, odwiedzany przeto bywa przez suchotników często z bardzo pomyślnym skutkiem.

Kapiel Lippspringe. Stacya Paderborn. Cieplica w Lippspringu okazała swą skuteczność przeciw suchotom I i II stopnia, przeciw chronicznemu katarowi na płucach, w kanale oddechowym i w krtani, przeciw natokowi hemoroidów do organów oddechowych, przeciw dyshyrcji, zapchaniu się w trzewach, skrofomom.

Zakład leczący w Görbersdorf p. Waldenburiem w Szląsku otworzony znów został dnia 1 kwietnia. Leży on w strefie wolnej od tuberkulozy, odwiedzany przeto bywa przez suchotników często z bardzo pomyślnym skutkiem.

EISENHALTIGER CHINA-SYRUP VON GRIMAULT & Co APOTHEKER, PARIS. W płynnej i przyjemnej formie łączący środki...

Drelich na wautuchy poleca na najniższych cenach Robert Schmidt, (dawniej A. Schmidt.) Poznań, Rynek No. 63.

Nożyce angielskie do strzyżenia owiec w najlepszym gatunku poleca handel żelaza, skład machin i narzędzi rolniczych.

F. Oberfelta i Sp. Angielskie nożyce do strzyżenia owiec znaney dobroci poleca po najniższych cenach fabryka nożów C. Preissa.

Paletoty aksamitne, jedwabne i korcikowe jako i suknie gotowe poleca F. BOGUSŁAWSKI.

Rękawiczki letnie, Pończochy, Szkarpetki odebrał i poleca M. J. Kamiński, Plac Wilhelmowski No. 12.

Brylanty, Perły itd. kupują i płacą najwyższe ceny Gutentag i Sp., [914]. w Wrocławiu, Riemerzeile 9.

Zelazno łóżka najnowszej konstrukcyi, piękniego i trwałego wyrobu, jako też meble ogrodowe i całe zakłady parkowe poleca fabryka S. J. Auerbacha.

Bernard Supper, blleharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu poleca przewlebiaemu dnochowieniu swój skład białych i złotych świec woskowych po najniższych starych cenach...

Swieży Portland Cement w całych i półcebkach poleca jak najtaniej Rudolf Rabsilber, w Poznaniu. 5 okien podwójnych — cegła, (5 Kasten-Fenster — M. uersteine) używane lecz dobrze utrzymywane są na sprzedaż w hotelu Myllusa.

Lody po talarze za kwartę, poleca od dnia dzisiejszego cukiernia Antoniego Pfilznera, przy Starym Rynku.

Cygara! Polecamy nasz bogaty wybór cygar krajowego, hamburgskiego wyrobu, jako też importowane cygara w najwzyczo niejszych aż do najpiękniejszych gatunkach.

J. D. Katz i syn, Delikatn. śledzie Ma jes poleca Izydor Busch.

Śledzi Matjes odebrał F. Fromm, Najlepsze szczecińskie twarde białe mydło ośm funtów za 1 tal. poleca Izydor Busch.

Dentysta Seweryn Kremiski, ul. Berlińska 28, przyjmuje pacjentów: przed połud. od 7—11 godzin, po południu od 4—7 godz.

Esencya na włosy. Najskuteczniejszy, uznany środek przeciw wypadaniu włosów i celem ich konserwowania butel. 12 1/2 sgr.

Dr. Mankiewicz, Cierpienia zaskórne i choroby skrofaliczne (wyrzuty, wrzody, próchnienie kości, gruźlica) leczę gruntownie na drodze korespondencyjnej.

pedogre, reumatyzmy wszelkiego rodzaju, jako to bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębach, pedogre w głowie, rękach i kołanach, bóle żołądkowe i w brzuchu itd. itd.

pani Amalii Wutke, Wodna ulica 8,9. Drylichy w najcieńszych gatunkach poleca A. Birner.

Drelich na wautuchy poleca na najniższych cenach Robert Schmidt, (dawniej A. Schmidt.) Poznań, Rynek No. 63.

Nożyce angielskie do strzyżenia owiec w najlepszym gatunku poleca handel żelaza, skład machin i narzędzi rolniczych.

F. Oberfelta i Sp. Angielskie nożyce do strzyżenia owiec znaney dobroci poleca po najniższych cenach fabryka nożów C. Preissa.

Nowa ameryk. kukurudza koński ząb ofiaruje jak najtaniej S Halle, róg Rynku i Zamkowej ul. No. 84.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbach'a w Poznaniu.

Ul. Strzelecka No. 13 są stale i remonta na warsztat stósowne do w. nájęcia.

Dla różników. Celem uprzątnięcia się przed końcem roku, sprzedaje nasiona konczyzn wszelkie gatunki nasion rolniczych po zniżonych cenach J. G. Lewy, Szewska ul. 19.

Proszeek do prania wełny (korzeń mydłany zmieszany) ofiaruje jak najtaniej hand-l farb J. Blumenthala w Poznaniu, naprz. nowych bud chlebowych.

Nową kukurudzę koński ząb najlepszego gatunku ofiaruje J. G. Lewy, Szewska ul. 19.

„Restitutions-Fluid.“ Kto sobie życzy mieć takowy niefalszowany niech się zgłosi do p. Kamińskiego handel płócien i bielizny w Poznaniu. Karol Simon, wynalazca Fluidu...

Role plebanię w Odro-ważu wydzierżawione zostaną na trzy lata plus licitando in loco dnia 13 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana.

Więć w Kujawach, obejmująca 140 morgów, pomiędzy któremi 300 morgów dwusiecznych łąk, z kompletnym inwentarzem nowymi i kompletnymi budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, jest pod bardzo korzystnymi warunkami tania do sprzedania.

Gospodarstwo z zabudowaniem, 7 morgów w Lussówku, 2 1/2 mili od Poznania sprzedaje natychmiast właściciel Kazimierz Gralewski. Stacyja post. Tarnowa. [2751]

Dom Grabianewo pod Czempiem ma na sprzedaż i zarząd odebrała 130 tłustych skopów.

Majętko Dobrojewo w Wroklam ma na sprzedaż 25 macior i 300 skopów zdatnych do chowu.

5 sztuk cielnych jawłowie, jako też 3 jawłowie z cielętami są do sprzedania w mojej holenderskiej trzodzie pełnej krwi.

Panny w naukę krawieczoży, jak też oblatunki sukien itp. przedmiotów gady deroby daniejski przyjmuje Seweryna Nehring, Sty Marcin 23 w podwórzu.

Une demoiselle de la Suisse franc. caise, bien élevée, désire se placer dans une famille honorable pour y enseigner sa langue S'ad. franco, post. rest. J. M. 4 Fabońca.

Przedwczesna śmierć mej żony i samemu stanowisko wzburzył we mnie zamiar opuścić służbę rządową jako i nauczyciel i jakiejś rodziny jako nauczyciel domowy i t. d.

Kazdeca gospodarczy, kawaler, woły od wojska, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 lipca r. b. Blizsza wiadomość udzielić także może ekspedycja tegoż Dziennika — lub adres poste restante Kowalewo (Schönberg) B. v. M. 24.

Ekonom z długoletnią praktyką, Polak, kawaler i woły od wojska, poszukuje od Św. Jana obowiązków. Wiadomości udzieli handel cygar J. Kwiatkowskiego i Sp. w Poznaniu ul. Wilhelmowska No. 10.

Służący, kawaler, młody, postuku miejsce od Św. Jana r. b. Blizsza wiadomość M. M. poste restante Września franco.

Gospodyn, która obok świętego doxoru nad gospodarstwem wiejskim, mogłaby objąć zarząd domu, znajdzie pod bardzo korzystnymi warunkami od Św. Jana br. miejsce w Sierkierkach p. Kostrzynem, list franko.

Polka z porządnej rodziny, znająca się dobrze na białym szyciu i haćcie a nieci i krawieczożynie, szuka od Św. Jana r. b. umieszczenia jako bona. Blizsza wiadomość zasięgnąć można M. M. Zakrzewo p. Kleszem poste restante.

Ogród ludowy. W poniedziałek dnia 13 maja Wielki koncert (muzyka na instrumentach smyczkowych) Program ogłoszą afise. Początek o 5 godz. Cena wjścia 2 1/2 sgr. Pięć biletów za 7 1/2 sgr. do poniedziałkowych tylko koncertów dostać można w handlu nadwarum muzykaliów pp. Ed. Bote i G. Bock i przy kasie. Nie zużyte jeszcze bilety do koncertów symfonicznych są ważne. W. Appold. Dzisiaj i dni następane Koncert u Nawrockiego Rynek 77.